Nr. 4. Lwów, dnia 24. stycznia 1913. Rok XLVI. Tom LXXXIV.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

PRENUMERATA WYNOSI wraz z przesyłką pocztową: W Państwie austryackiem rocznie 16 K, półrocznie 8 K. W Rosyi rocznie 10 rubli sr. W W. Ks. Poznańskiem rocznie 20 mk. Dla członków Tow. gosp. opłacających 10 koronową wkładkę 4 korony. Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: BRONISŁAW JANOWSKI BIURO KOMITETU C. K. GAL. TOW. GOSPOD. LWÓW, ULICA LINDEGO 6.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej. Ogłoszenia przyjmuje: Administracja „Rolnika" i Agencja ogłoszeń, Lwów, Pasaż Hausmana 3. Manuskryptów niezamieszczonych nie zwraca się. Reklamacje uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. — Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

JULJAN SKULSKI.

O podniesieniu rolnictwa w Polsce.

W naszym rolnictwie na ogół większą wagę kładzie się na techniczną, aniżeli na organizacyjną stronę gospodarstwa. Rolnik nasz mówi i troszczy się wiele o podniesienie hodowli, żyzności pól, uprawy mechanicznej i roślin, o najnowsze maszyny i rolnicze narzędzia, lecz bardzo mało interesuje się tym, czy jego gospodarstwo jest zorganizowane odpowiednio do krajowych i miejscowych warunków przyrodniczych i ekonomicznych, czy należycie wyzyskuje glebę i inwentarz produkcyjny, konjunktury handlowe, pracę ludzką i t. p.

Brak wszelkiej organizacji, widoczny u nas nie tylko na polu rolnictwa, trzyma nas w upośledzeniu i w tyle poza innymi narodami, hamuje u nas wszelki postęp na polu politycznym i ekonomicznym, stwarzając równocześnie złotodajne źródło dochodu dla obcego kapitału i wrogich nam żywiołów, wypierających nas systematycznie z naszego stanu posiadania.

Nasz kraj obfituje w wszelkie dary przyrody, w bogatą glebę rodzajną, wiele rąk do pracy, i wbrew szerzonym wieściom jest bardzo bogaty, jeśli u nas tak szybko porastają w pierze Żydzi, Niemcy, Czesi, którzy tak chętnie wykupują każdy wystawiony na sprzedaż kawał ziemi polskiej, tak wielkie sumy pieniężne angażują w przedsiębiorstwach, powstających tak licznie na ziemi polskiej.

Brak systemu i rozumnej organizacji na wszystkich polach pracy społecznej rodzi pozorną niezdarność, brak inicjatywy, wzajemnego zaufania i wiary we własne siły, skutkiem czego najpotrzebniejsze i najpopularniejsze nasze instytucje oświatowe, rolnicze i ekonomiczne nie znajdują szczerego poparcia wśród naszego narodu, prasa codzienna i fachowa nie ma przystępu do naszego ludu. Wysiłki ednostek a nawet towarzystw i kooperatyw naszych nie osiągają celu, gdyż nie działając zgodnie i łącznie ubieramy każdą zdrową myśl w strojne szatki i grę barw i słów przy braku czynu, ośmieszamy każdą szczytną ideę, stawiając na czele każdej akcji nie ludzi dobrej woli, prawdziwie chętnych i zdolnych do pracy, lecz ludzi dobrze urodzonych lub dobrze poleconych albo sprytne jednostki, które umieją wyzyskać nasz brak krytycyzmu i wzajemną nieufność.

Co działać może stały, choćby nawet błędny system gospodarczy, mamy żywe przykłady tego w kraju naszym w silnej i imponującej nam organizacji Żydów, Rusinów, i widzimy, jak szybko ona prowadzi ich do celu tj. do opanowania wszystkiego, co warte owładnięcia na polskiej ziemi. Czyż nie wiemy, czemu zawdzięczają swoją moc polityczną i ekonomiczną Niemcy, Czesi, taki mały naród jak Chorwaci, którzy imponować nam mogą ukochaniem ziemi swojej, pracy narodowej, jednością i poświęceniem.

Z powodu braku zrozumienia znaczenia organizacji w życiu nie tylko społecznym, ale przedewszystkim rolniczym, kraj nasz od wieków tak wybitnie rolniczy stoi pod tym względem najniżej wśród krajów Europy mimo najlepszych warunków rozwoju. Zmieniły się u nas stosunki ekonomiczne, komunikacyjne, potrzeby i warunki zbytu, obcy wskazują nam drogę, po której nam należałoby kroczyć — a w naszym rolnictwie nic albo bardzo mało zmian widzimy; starodawny, może dawniej racjonalny system gospodarowania istnieje nadal, gdyż ogół naszych rolników apatycznie i bezkrytycznie patrzy na zmianę warunków, nie wyciągając z tego dla siebie najmniejszych korzyści.

Cóż to jest organizacja? Organizacja nie jest kooperatywą, stowarzyszeniem rolniczym, handlowym, przemysłowym i t. d. — Jest to w zasadach stałe a w szczegółach jedynie zmienne działanie, rozłożone na cały szereg lat, dążące niezmiennie, mimo wszelkich przeszkód i zawodów do jednego, ściśle określonego celu, a środki tego działania zmieniają się w miarę zmiany warunków i możności. Organizacja — to plan prowadzenia przedsiębiorstwa, odpowiadający w każdym szczególe warunkom przyrodniczym i ekonomicznym, oparty na całym szeregu dat statystycznych, dokładnym zrozumieniu ko-

njunktur handlowych, potrzeb miejscowych, kraju i państwa, umiejący stworzyć nowe źródła dochodu dla przedsiębiorstwa, wyzyskać każdą dobrą chwilę, by zapewnić przedsiębiorstwu jak największy czysty dochód. Organizacja nie polega wcale na zmianie dotychczasowej techniki gospodarczej, na zwiększeniu kapitału produkcyjnego tak martwego jak też żywego, na postawieniu przedsiębiorstwa na stopie europejskiej, sprowadzaniu nowych, choćby najpożyteczniejszych maszyn lub narzędzi, sztucznych nawozów, nasienia i t. p. — Jest to jak najracjonalniejsze przystosowanie przedsiębiorstwa rolniczego do przyrodniczych i ekonomicznych stosunków, tak miejscowych jak ogólno-krajowych lub państwowych. Organizacja — to strona ściśle ekonomiczna przedsiębiorstwa, oparta na najściślejszym rachunku, a do niej musi się przystosować technikę rolniczą; ona zakreśla rozmiary i cel przedsiębiorstwa rolniczego, oznacza dokładnie stosunek i zależność od siebie poszczególnych gałęzi produkcji rolniczej, czyli jednym słowem określa system gospodarczy, do którego w szczegółach musi się dostosować system rolniczy, hodowla, przemysł rolniczy i t. p.

Nawołują u nas do kooperatywy czyli do stowarzyszenia się w celach produkcyjnych, handlowych lub samopomocy. Dobrze — zgadzam się. Myśl to piękna i bardzo pożyteczna, ale ona nie może być środkiem narzuconym, kooperatywa może być tylko wynikiem rozwijającego się lub już rozwiniętego handlu, przemysłu lub zmysłu organizacyjnego, muszą ją poprzedzić prace przygotowawcze, budujące trwałe podstawy produkcji *), — gdyż wtedy tylko ogół może zrozumieć wartość stowarzyszenia się, widząc w nim własny interes, a dla swego przedsiębiorstwa stałe i silne oparcie. W Księstwie poznańskim przyjęły się kooperatywy, gdyż już przedtym nastąpiła zmiana w organizacji gospodarstw rolniczych i wyszkoliła społeczeństwo w tym kierunku.

U nas niestety panują zupełnie inne stosunki pod tym względem. Każda myśl zdrowa i pożyteczna trudno trafia do umysłów ogółu i rozbija się jak „kosa o kamień“ o brak dobrej woli. Gdybyśmy tylko chcieli, posunęlibyśmy się na każdym polu corocznie o dobry krok naprzód i zyskali dobrobyt, niezawisłość i szacunek u postronnych narodów. Wszelka jednak działalność w tym kierunku musi oprzeć się na stałym, doskonale obmyślonym planie organizacyjnym, przystosowanym ściśle do naszych warunków, który w żadnym nawet szczególe nie może być naśladownictwem obcych wzorów. Plan ten w ogólnych zarysach nietykalnych, a w szczegółach z biegiem lat stosownie do nowych warunków zmienny, nie może być jednostronny tj. dla wszelkich dzielnic Polski, powiatów, jednakowy — on obejmując wszystkie nasze ziemie i zakreślając plan ogólny naznaczy cel przedsiębiorstw, a mianowicie najbardziej wskazany w obecnych warunkach system gospodarczy dla danej okolicy, zwiąże go poniekąd systemami sąsiednich miejscowości, by się wzajemnie uzupełniały, w szczegółach jednak poruczy go do wykonania miejscowym czynnikom, którym jednak nie wolno odstąpić od ogólnie zakreślonego zarysu.

*) Jakkolwiek zgadzamy się z ogólną tendencją artykułu pana Skulskiego, uważamy jednak za stosowne zastrzedz się, że kooperatywa n. p. mleczarska, wpływa na podniesienie hodowli, gdyż zapewniając chłopu zbyt na mleko uczy go cenić krowy i żywić je racjonalniej, kooperatywa kredytowa dostarcza członkom potrzebnych środków na wkłady w gospodarstwie, wpływa więc znowu na podniesienie produkcji. W obu tych i w wielu innych wypadkach oddziaływanie wymienionych w artykule czynników jest wzajemne i zwrotne. *Red.*

STANISŁAW KORWIN.

Z farm amerykańskich.

(Kartka wspomnień z pobytu w Ameryce).

Na farmach są stosunki robotnicze korzystniejsze niż w miastach. Dobry robotnik na farmie dostaje 20—25 dolarów i całe utrzymanie, i to utrzymanie, nie pozostawiające nic do życzenia. Wydatków więc nie ma żadnych; ubranie nie stanowi żadnej rubryki tak, że cały zarobek oszczędzić można. Rzecz prosta, że i tu utrzyma się i dojdzie do dobrej płacy tylko fachowy, tęgi robotnik. Wymagania są niemałe: praca trwa w zimie 13, w lecie 15 godzin dziennie, i to praca znacznie intenzywniejsza aniżeli u nas. Mężczyzna wykonuje w Ameryce wszystkie roboty gospodarcze, nie wyjmując ani dojenia krów, i cięższe roboty domowe, kobieta tylko gotuje i pierze. Cechą robotników amerykańskich jest nadzwyczajna sumienność; byłem kilka tygodni na farmie w stanie New Jersey, której właściciel mieszkał stale w N. Yorku i dojeżdżał tylko dwa lub trzy razy na miesiąc w niedziele. A mimo to obaj robotnicy, na których głowie spoczywała cała farma, mająca 13 krów, blizko 500 kur, 5 koni i 2 świnie, pracowali zawsze bez wytchnienia, — nie pozwolili sobie nigdy na jakiś nadprogramowy odpoczynek dlatego, „że pana niema w domu“.

Wspomniałem, że utrzymanie dostaje robotnik na farmie bardzo dobre. Na śniadanie kawa *ad libitum* (lub herbata), *oatmeal*, bułki z masłem i jakieś mięso, najczęściej *ham and eggs* lub konserwy. To jest między 6 a 7 rano. W południe *lunch*, składający się z zupy, mięsa, kawy lub herbaty. Wieczorem po pracy, a więc o 6 lub 7 obiad, taki sam jak *lunch*, z dodatkiem leguminy. A dodaję, że jedzenie jest dobre, mięso najczęściej *rostbeaf* lub baranina, a je każdy tyle, ile chce. Do jedzenia zasiada z reguły rodzina farmera razem z robotnikami i nie dziw, boć przecie razem mieszkają i pracują zupełnie tak samo.

Obejście się z ludźmi mogłoby być wzorem dla innych krajów. Nie słyszałem nigdy żadnego połajania. O ile robotnik nie zadawala farmera, dostaje jednego dnia wieczorem wypowiedź, a na drugi dzień już go niema. Jak długo jednak jest, uważa się go za człowieka rodziny i jako takiego traktuje.

Domy mieszkalne i budynki gospodarcze, budowane wyłącznie z drzewa i byle jak, za to wewnątrz urządzone z zupełnym komfortem. Kaloryfery, łazienki, światło elektryczne są na każdej prawie farmie.

Na Zachodzie, gdzie „królowie zbożowi“ sieją po kilkanaście tysięcy hektarów pszenicy lub żyta, są robotnicy płatni podczas żniw po 40 i 50 dolarów miesięcznie, ale są to posady tylko sezonowe.

W Stanach Wschodnio-północnych jest system uprawy roli zupełnie odmienny. Farmer, mający n. p. 200 akrów ziemi, zasiewa i obsadza zaledwie 20, z 10 ma łąki, a reszta las i nieużytki. Tych ostatnich bardzo wiele, bo grunt jest przeważnie kamienisty, choć urodzajny. Na jakikolwiek zysk z uprawy roli taki farmer nie liczy wcale i żadnych płodów ziemnych nie sprzedaje, chyba wyjątkowo siano lub trochę ogrodowizn. Cały zbiór idzie na własny użytek. Stosownie do tego głównym produktem jest kukurudza, którą je bydło, konie, świnie i drób, tak ziarno i słomę. Owsa mało, bo dostają go tylko konie wyjątkowo, w deserowe dnie. Poza tym sadzi farmer kartofle, trochę ogrodowizn, i to wszystko. Pszenicy ani żyta nie zobaczysz nigdy; żaden farmer chleba nie piecze, tylko kupuje bułki w mieście. Cały zysk z gospodarstwa stanowi mleko i jaja. Na farmie w New Jersey, o której wspomniałem wyżej. przynosiło mleko przeciętnie netto 150 dolarów miesięcznie, a suma ta wystarczała właśnie

Przedewszystkim powinno się zacząć od tego, od czego zaczyna każdy rozumny gospodarz, obejmując przedsiębiorstwo rolnicze od organizacji czyli od ułożenia systemu gospodarczego. Dotychczas zwracano u nas na ogół bardzo mało uwagi na stronę ekonomiczną naszych przedsiębiorstw rolniczych, mało zastanawiano się nad tym, co jest właściwie błędne w naszych gospodarstwach, które, stale zacofane, nie dają należytych dochodów mimo ulepszenia techniki rolniczej, wielkich nakładów kapitału i pracy. Gdyby dzisiaj zażądano od nas, byśmy przedstawili dokładny obraz stanu obecnego naszego rolnictwa i jego potrzeb, znaleźlibyśmy się w wielkim kłopocie, gdyż my swego kraju nie znamy dokładnie pod tym względem i musimy przedsięwziąć długie i mozolne studja, by uzupełnić ten brak.

Przedewszystkim powinno się zbadać warunki przyrodnicze każdej miejscowości tj. jakość i kulturę gleby, klimat, położenie, podział gleby na kultury, stan posiadania t. p., później warunki ekonomiczne, a mianowicie warunki zbytu i środki komunikacyjne, podaż pracy ludzkiej, odległość od środowisk zbytu, stan kultury ludności, dokładne daty co do dowozu i wywozu dotychczasowych produktów i ich zapotrzebowania, wydajność gruntów i tp. – a wtedy dopiero, zbadawszy dotychczasową organizację naszych gospodarstw, moglibyśmy ocenić ich wartość i określić, co zostawić a co zmienić należy.

Oparłszy się na takim dokładnym materjale statystycznym możnaby odpowiedzieć na pytanie, jaka gałąź produkcji rolniczej jest przedewszystkim wskazana dla danej miejscowości, w jaki więc sposób zmienić dotychczasową organizację tamtejszych gospodarstw, by niosły jak najwyższy dochód, jakie kooperatywy popierać, w jaki sposób ma kraj i państwo popierać dążenia nasze przy pomocy odpowiedniej polityki celnej i korzystnych dla nas handlowych traktatów. Wtedy dopiero będziemy w możności dowieść statystycznie słuszności naszych żądań w tym kierunku, a państwo we własnym dobrze zrozumianym interesie będzie musiało je urzeczywistnić.

Praca rolniczych szkół wszelkiego typu, stowarzyszeń rolniczych wszelkiego rodzaju, nawet przy wybitnej pomocy materjalnej ze strony kraju i państwa nie przyniesie tak długo korzyści, dopóki nie zorganizujemy naszego kraju pod względem rolniczym stosownie do naszych warunków. Dowodem tego, że dotychczasowy system gospodarczy naszych przedsiębiorstw rolniczych jest błędny, jest ta okoliczność, że tak wielkie, jak średnie i małe gospodarstwa nasze upadają, rolnik wiecznie narzeka, że mu rola nie niesie dochodu, że niektóre gospodarstwa mimo wielkiego wzrostu intenzywności kosztem wielkiego kapitału i pracy nie niosą większych dochodów, owszem wegetują i zbliżają się do ruiny.

Nie dziw jednak, że rolnicy nasi kroczą błędnymi drogami, bo przecież każdą reformę poprzedzić muszą dokładne i żmudne a kosztowne studja nad rolnictwem całego kraju, których jednostka nie może przeprowadzić i przy braku danych, na których mogłaby się oprzeć, jest bezsilna i musi zbłądzić.

U nas zaczęto reformę od końca. W szkołach w wykładach rolniczych, w pouczeniach dla ludu, w prasie rolniczej mówi się wiele o technice rolniczej, a rzadko kiedy porusza się kwestję organizacji naszych gospodarstw, bada jej stan dzisiejszy i poucza, w jaki sposób możnaby najlepiej wyzyskać miejscowe i krajowe stosunki

---

na pokrycie wszelkich wydatków domowych, opłacenie ludzi i t. p. Sprzedane jaja, przychowek bydła i świń stanowią już czysty zysk. Oryginalne jest, że na wielu farmach, mimo tak znacznej ilości własnego mleka, kupuje się masło; farmerzy twierdzą, że to taniej i wygodniej. Farmę mniejszą zupełnie odmiennego typu widziałem w Stanie New York: możnaby ją nazwać luksusową. Urządzona bardzo ładnie, położona o 3 mile ang. od miasta, liczącego 50.000 mieszkańców, farma ta nie sprzedawała literalnie nic. Właściciel, człowiek zamożny, trzymał jednego robotnika, a sam pracował tylko dla ruchu, dla zabawki, poza tym jeździł kilka razy dziennie do miasta (miał dwa automobile; prawie każdy farmer ma automobil, bo to artykuł bardzo tani w Ameryce, a drogi doskonałe) często do N. Yorku, a właściwie nie robił nic.

Obok farm mlecznych stanowią główny procent farm w tej części Stanów Zjednoczonych *„Summer-boardy“* t. j. miejsca letniego pobytu dla mieszkańców miast. Te są najrentowniejsze. Na takiej farmie bawiłem blizko dwa miesiące w Stanie Connecticut, o 4 godziny drogi od New Yorku. Farma duża, przeszło 300 akrowa, a roli pod pługiem było na niej wszystkiego 15 akrów. Z 20 akrów łąk, kilkanaście bardzo pięknego stawu, reszta las i znaczna ilość nieużytków. Budynki gospodarcze stanowiła jedna, bardzo licha stajnia i szopa zarazem, oraz kilka kurników Za to domów mieszkalnych było 4 o prawie 50 pokojach. Farma ta stanowi ideał *Summer-boardu*. Położona cudownie, blizko od kilku miast, ściąga w lecie mnóstwo wycieczkowców, już to przyjeżdżających na dłuższy pobyt, już to tylko na parę godzin, na obiad lub kolację. O ile idzie dobrze, może taka farma przynosić po 200 dolarów tygodniowo przez przeciąg 3 do 4 miesięcy.

Zimą wywozi właściciel drzewo z lasu, co również daje po 3–5 dolarów dziennie, albo pracuje w fabryce mebli, na jaką przerobił młyn wodny. Za farmę tę zapłacił dzisiejszy właściciel przed niecałym rokiem 4.000 dolarów i to jeszcze na bardzo dogodnych warunkach. Ale taka farma nie potrzebuje żadnych robotników, jedynie w lecie dla obsługi gości. Farma więc taka jest nie tylko bardzo zyskownym przedsiębiorstwem, lecz również wymaga mało pracy; tylko pobudowanie i urządzenie domów, założenie tennisu, łazienek i urządzenie innych wiejskich rozkoszy kosztuje więcej zachodu i pieniędzy, ale tylko jednorazowo.

O ile New York i życie miastowe mnie nie zachwyciły, o tyle farmy zrobiły na mnie bardzo sympatyczne wrażenie. Na wsi panuje ogromna uczciwość. Nie zdarzyło mi się nigdzie widzieć, aby budynki zamykano na noc na klucz lub na kłódkę; rownież psów łańcuchowych nie widziałem. Są tylko koty w wielkich ilościach, ale tych dotąd złodzieje się nie obawiali. Widocznie instytucja kradzieży jest jeszcze obca farmom.

Zwierzęta domowe są wszystkie nadzwyczajnie hodowane – wszystkie są łaskawe i doskonale rozumieją głos człowieka. Konie nie potrzebują zupełnie wędzideł, nie mówiąc już o batogu. Są one bardzo drogie; dobry koń roboczy kosztuje 300–500 dolarów, ale też i wartość robocza takiego konia odpowiada w zupełności jego cenie.

Co do stosunków roboczych był więc rezultat mych spostrzeżeń taki sam jak w mieście: tylko fachowi, tędzy robotnicy mają widoki zarobku, a i to w niewielkiej liczbie, bo mało który farmer ma więcej niż jednego lub dwóch robotników.

Za wielki błąd wychodźtwa naszego uważam okoliczność, że większość emigrantów jedzie na północ. Ta część Ameryki jest już przepełniona, na zachodzie i południu są o wiele lepsze szanse powodzenia, ale ze względu na koszta podróży nie tak łatwo później zmienić miejsce pobytu.

---

*

przyrodnicze i ekonomiczne, pracę zwierząt i ludzi, warunki zbytu, potrzeby miejscowe, krajowe i zagranicy.

Mały przykład: W ostatnich dziesiątkach lat XIX. w. rzucono u nas myśl podniesienia w Galicji hodowli czerwonego polskiego bydła. Nie będę przedstawiał historji działalności towarzystw rolniczych względnie Komitetów w tym kierunku. Objawiła się ona jednak wkrótce w założeniu większej ilości obór zarodowych, z wielkim nawet pospiechem narzucano tę akcję rolnikom, zobowiązano ich do prowadzenia ksiąg zarodowych, ścisłego wypełniania wskazówek fachowych instruktorów, ustanowionych ze strony Towarzystwa — i wkońcu mimo dostatecznego poparcia materjalnego tak ze strony kraju i państwa jak społeczeństwa, założone obory zarodowe upadły, polskiego czerwonego bydła nie uszlachetniono, akcja cała w tym kierunku nie pozostawiła po sobie prawie żadnych śladów, wszystko zaś wróciło do dawnego stanu z tym dodatkiem, żeśmy stracili wiarę w siebie i w swoich.

Obecnie myśl podniesienia hodowli bydła w naszym kraju stoi na czele innych dążeń na polu rolniczem, nawet ze szkodą naszych gałęzi produkcji rolniczej. Widoczne to w licznych konkursach na hodowlanych inspektorów, prasa rolnicza umieszcza najwięcej artykułów z tej dziedziny, od każdego rolnika, po ukończeniu studjów, wymaga się przedewszystkim kwalifikacji na hodowcę, na zjazdach rolniczych mówi się najwięcej o hodowli, jakby jedynie ta gałąź przedsiębiorstwa rolniczego wskazana była dla naszego kraju i największe u nas niosła dochody, jakby kraj nasz był sobowtórem Holandji, Danji, Szwajcarji i t. d.

Czy to słuszne? Czy bezkrytycznie, bezwzględnie można we wszystkich okolicach Polski forsować hodowlane gospodarstwa?

Porównajmy jakość gleby, położenie naszego kraju, klimatu, nasze warunki ekonomiczne i t. p. z tymi krajami, w których hodowla bydła stanęła wysoko i okazała się jedynym racjonalnym celem przedsiębiorstwa rolniczego, i zastanówmy się poważnie nad tym, ile znajdziemy wśród nich podobieństwa i jakie różnice, co przemawia u nas na korzyść, a co przeciw hodowli. Nie jestem bynajmniej przeciwnikiem podniesienia hodowli bydła w naszym kraju — owszem uważam akcję w tym kierunku za wskazaną, ale tylko w niektórych okolicach — a nie bez wyboru w całym kraju bez względu na to, czy odpowiada to miejscowym warunkom lub nie. Forsowanie bowiem hodowli w niektórych tylko okolicach może przynieść korzyść — w innych zaś może sprowadzić ruinę rolnika i na zawsze zniechęcić nasz lud do wszelkich naukowych eksperymentów. (Dok. nast.)

PROF. DR. K. MALSBURG.

O biologicznym znaczeniu pastwiska w hodowli bydła mlecznego.

Jesteśmy świadkami znamiennego przeobrażania się w dobie obecnej dotychczasowych zasad i n t e n z y w n e g o gospodarstwa hodowlanego. Jak bowiem p a s t e r s t w o było niegdyś n a j p i e r w o t n i e j s z ą j e g o f a z ą r o z w o j o w ą, tak widzimy dzisiaj w analogicznej zupełnie formie n a j w y ż s z y h o d o w l a n y r o z k w i t! Znajdujemy się przeto w szczytowym niejako ogniwie „p o w r o t n e g o c y k l u s p i r a l n e g o", po którym zwykł kroczyć wszelki postęp...

Przypatrzmy się nieco bliżej, jak wygląda ów szlak historyczny, nakreślony rozwojem gospodarstwa hodowlanego.

Gubiące się w mrokach neolitycznego okresu dzieje zwierząt domowych, wskazują na bardzo marne tychże początki. *Nehring*, *H. Kraemer*, *Keller*, *Hilzheimer*, *Rütimeyer* i wszyscy inni badacze p a l e o l o g j i z o o t e c h n i c z n e j stwierdzają jednomyślnie, że inwentarz żywy człowieka owych czasów był nie tylko stosunkowo nieliczny, ale nadto składał się z osobników, pozostających ze względu na swój wzrost i w ogóle rozwój fizyczny daleko poza formą d z i k ą, od której się one wywodziły, przedstawiając poprostu ustroje o wyraźnych znamionach daleko idącej d e g i e n e r a c j i.

I nie mogło też być inaczej, jeśli zważymy warunki ówczesnej hodowli. Bo chociaż za wiele imaginuje sobie poeta łaciński L u k r e c j u s z, powiadając, że

„Zanim człek t u r a wywiódł z puszcz za rogi,
„Musiał mieć stajnię, przy niej siana stogi,
„Len też na powróz, by go uniewolić"... i t. d.,

to jednak zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości, że dopiero o s i a d ł y r o l n i k przedhistoryczny, a n i e w ę d r o w n y myśliwiec, jak sądzono dawniej, mógł się pokusić o udomownienie najstarszych naszych zwierząt gospodarskich, do których i b y d ł o należy.

Z a g r o d a więc czy o k o l n i k owego rolnika pierwotnego były miejscem, gdzie więziono, żywiono z ręki i „chowano" pierwsze, ułaskawione już na poły okazy jego dobytku zwierzęcego. A że nie żywił on ich dostatnio, zwłaszcza w porze zimowej, że nie dbał o potrzebę ruchu, ani odświeżania krwi swojej trzódki, to chyba jasno wynika chociażby z tego, co dotąd się widuje pod tym względem w każdym lichym gospodarstwie rolnem... nawet i u nas jeszcze!

Oczywistym więc i nieuniknionym następstwem takiego „g ł o d o w o - w i ę z i e n n e g o" i kazirodczego sposobu hodowania było s k a r l e n i e, z m a r n i e n i e i z w y r o d n i e n i e ustrojowe neolitycznego bydła domowego, jakiem się też ono nam istotnie przedstawia w pierwszej dobie swego istnienia pod znaną ogólnie formą kopalną t. zw. b y d ł a t o r f o w e g o (*B. taurus palustris*).

W epoce jednak s p i ż o w e j wyłaniają się na tle dziejów ludzkości zgoła już inne obrazy: Oto „złote wieki" patrjarchalnych koczowników biblijnego Wschodu, homeryczne postacie ukoronowanych pasterzy Grecji, słuchy wreszcie o jakichś scytyjskich czy sarmackich nomadach na czarnomorskich rozłogach stepowych, o których baje Herodot. A wszędzie tu pełno „n i e z l i c z o n y c h" stad „d o r o d n e g o" bydła, kóz, owiec, koni, świń nawet! Słowem, idylla pastoralna...

I rzeczywiście, z chwilą, kiedy człowiek wypędził swe zwierzęta domowe z ciasnej zagrody lub zadusznej obórki na rozległe p a s t w i s k o, gdy symbiotycznie zespolił z nimi w ł a s n e swe bytowanie[1]), i z osiedleńca rolnego przedzierzgnął się w koczującego p a s t e r z a, wszędzie tam z a k w i t ł a h o d o w l a, będąca odtąd wyłącznym niemal źródłem dochodowym jej właściciela —

[1]) Wyraz „b y d ł o", pochodzący od czasownika „b y d l i ć" = b y ć, czyli i s t n i e ć, daje miarę, jak doniosłe miało ono ekonomiczne znaczenie w pierwotnym gospodarstwie ludzkim!

a gdzie po temu okazały się przychylne miejscowe warunki fizjograficzne, jak w górach, na stepach, na łęgach rzecznych, lub na żuławach nadmorskich, tam przetrwała ona w owej prastarej, pastoralnej formie i w stanie kwitnącym aż do dni dzisiejszych: czego zbyt znanych przykładów niema potrzeby przytaczać.

Pasterstwo było zatym istotnie pierwszym historycznym etapem w rozwoju hodowli — i dźwignią zarazem, która ją miała podnieść z przerażającego zaniedbania, w jakim się hodowla zwierząt domowych znajdywała tam, gdzie uprawiał ją mimochodem — przy swym zagonie — rolnik, chociaż jemu bezsprzecznie przypisać należy zasługę stworzenia tej gałęzi gospodarstwa ziemiańskiego.

Wiadomo zaś powszechnie, jakimi drogami postępywała hodowla i później w krajach wybitnie rolnych, o przeważającej produkcji zbożowej. Bydło zawsze tam grało rolę kopciuszka gospodarskiego, na dochód z którego nie liczono prawie, a kwintesencją dobrej administracji wiejskiej było, aby jak najmniej na nie łożyć i jak najmniej nim się zajmować... Najchętniej też możeby go nie chowano wcale. Cóż, kiedy to „zło konieczne" było nieodzowne: raz, jako tani inwentarz roboczy (woły), a powtóre, jako maszyna, do fabrykacji stajennego nawozu służąca *(„Mistvieh")*.

Więc niepozorny to był na ogół ów gospodarski inwentarz rogaty, którego liczbę szacowano lekceważąco wedle ilości „ogonów". O poprawie zaś form i użytkowości bydła rzadko tu kiedy myślano. A jednak, chociaż na przednowku na drągach je niekiedy z obór wynosić musiano, to latem na rozległych trawiastych ugorach i nieużytkach, zaś jesienią na pasznych rżyskach rychło przychodziło ono do siebie — i było przynajmniej zdrowe i odporne, późno wprawdzie bardzo dojrzewające, ale też i mało wymagające.

Na tle tej „średniowiecznej, trójpolowej i ekstenzywnej gospodarki rolnej z nie tak jeszcze dawnych „dobrych" czasów, wegetowała też ekstenzywna i bezpretensjonalna pod względem użytkowym — hodowla bydła.

Zmieniło się jednak to wszystko w XIX. wieku.

Uprzemysłowiony nagle europejski Zachód, siedmiomilowymi kroki czynił postępy na wszystkich polach działalności ekonomicznej. Ułatwił komunikacje, zasiał niebywały przedtem dobrobyt, wytworzył gęste środowiska fabrycznej i miejskiej ludności. Gospodarstwo wiejskie przybrało również formę intenzywnej eksploatacji rolnej. Renta z ziemi się podnosi. Znikają przeto ugory, a pod pług idą zmeljorowane nieużytki. Bez nich zaś sytuacja hodowlana staje się jeszcze trudniejsza. Więc może „gospodarstwo rolne bezinwentarzowe" — a la Lupitz — i zupełny rozbrat rolnictwa z hodowlą, wedle ekonomicznej zasady racjonalnego „podziału pracy".

Cóż, kiedy ceny produktów hodowlanych, zwłaszcza nabiałowych i opasowych, idą z każdym dniem w górę — skutkiem mianowicie olbrzymiego ich zapotrzebowania wśród coraz szerszych warstw ludności o dobrym bycie. Jakże dobrowolnie zrzec się rolnikowi tak intratnego źródła dochodów! Więc trzeba mu było bydło hodować — i to hodować jak najlepsze, bo kosztowny w tych stosunkach agrarnych chów — opłacić się może tylko pod warunkiem jak najwyższej z bydła użytkowości!

Pojawia się więc na tle możliwie intenzywnego gospodarstwa rolnego — również bardzo intenzywnie (to zn. wielkim kosztem) prowadzone gospodarstwo hodowlane — przedewszystkim więc chów bydła o jak najwyższej użytkowości mlecznej. Opiera się go jednak — nie, jak dotąd zawsze bywało, o pastwisko, ale przedewszystkim o tanie, chociaż niezdrowe odpadki przemysłów rolnych (jak wywary gorzelniane, a zwłaszcza kiszone wysłodziny cukrowniane itp.), a żywi się je i wychowuje oczywiście wyłącznie w stajni. Chów taki atoli mimo to tani bynajmniej nie był, bo do owych odpadków przemysłowych za bezcen trzeba było dodawać bardzo za to drogich, przykupnych karm treściwych; zaś „obora", jako budynek, więziła coraz to większy kapitał martwy, którego oprocentowanie i amortyzacja dużo kosztowały. Wpleciono się tu bowiem w istne błędne koło. Przy coraz wyższych, ba — częstokroć wprost zbyt wygórowanych wymogach użytkowości produkcyjnej, musiano uciekać się do chowu zwierząt o wysokiej bardzo kulturze hodowlanej, a zatym o ustroju już tym samym do pewnego stopnia nadwątlonym[2]). Niehigieniczne zaś ich żywienie, wraz z nieracjonalnym wychowem stajennym, obniżało z każdą warstwą potomstwa coraz bardziej ich organiczną konstytucję. Aby zaś módz przecież uchować tego rodzaju żywotnie nadwątlone — a zatym na zewnętrzne szkodliwe wpływy mało odporne osobniki, zaczęto je otaczać pieczołowicie nieznanym dotąd komfortem stajennym i strzedz przed fatalnymi skutkami zaziębienia ustawicznym przebywaniem w dusznym zamknięciu, niby w cieplarni, pojeniem podgrzewaną wodą w zimie itp., co wszystko oczywiście wydelikaciło je i podkopało fizycznie jeszcze bardziej!

Następstwa zaś owego chowu stajennego, tak zresztą gorąco zalecanego jeszcze niedawno temu nawet z katedr akademickich w imię zootechnicznego postępu, ba — nawet rentowności, były wprost straszne! Doszło bowiem do tego, że nawet obory rozpłodowe, zdegradowane w ten sposób do rzędu wydojowych (mimo, iż wielka i istotna między obiema zachodzi różnica), — stały się podobnymi do szpitali, gdzie gruźlica, pryszczyca, colpitis itp. stałe swe miały siedliska, gdzie wreszcie nie było sposobu dochować się cielęcia; gdzie krowy-„pacjentki" zaledwie kilka lat udawało się utrzymać w użytecznej kondycji, aż zwiększające się z każdą generacją owe charłactwo ustrojowe odbiło się nie tylko na coraz to lichszych formach, ale także na obniżającej się stale użytkowości mlecznej w ten sposób przehodowanego materjału, mimo bezwzględnie i jednostronnie najczęściej w tym właśnie kierunku prowadzonej selekcji.

Odwrót więc w kampanii hodowlanej, takim prowadzonej sposobem, okazał się już wkrótce na całej linji konieczny; juźcić po zmarnowaniu wielo a wielomiljonowych wartości dobytku hodowlanego w Niemczech zwłaszcza, gdzie ów system chowu stajennego najpowszechniejsze znalazł zastosowanie i skąd do nas z końcem zeszłego wieku tryumfalnie wkroczył, jako ostatni wyraz... książkowego doktrynerstwa! Konserwatywnie bo-

[2]) Prof. H. Kraemer powiada: Wird eine zu grosse Leistung gefordert, so bricht leicht die Gesundheit der Tiere zusammen, der wichtigste Wert aller Zuchten". Die Rassengeschichte unserer Haustiere, Berlin 1911, str. 11.

wiem „pastoralna“ Anglja i mniej zazwyczaj do praktycznych nowatorstw pochopna Francja, — trzymały się wciąż starszej a wypróbowanej metody pastwiskowej, która w Tyrolu, Szwajcarji, Belgji, Holandji, Fryzji, Szlezwiku i Holsztynie, wreszcie w Danji jako w krajach „od natury w pastwiska uposażonych“, wciąż tak znakomite dawała rezultaty i stworzyła tam niezmiernie cenne zawody bydła, które stały się niespożytym źródłem importów, zasilających stale inne kraje.

Z Niemiec też pierwsze odezwało się hasło do owego odwrotu. Obwołał je mianowicie prof. Falke z Lipska[8]), a odzew na nie dał się słyszeć wkrótce z ust największych powag hodowlanych z Pottem, Dünkelbergiem, Kraemerem, Dettweilerem, Hoeschem, Stehlerem i Hansenem na czele, — że wymienię tu tylko najgłośniejsze z nazwisk, jakie w publicystyce głos w tej sprawie zabrały.

A jednak nie jest to „odwrót“ w znaczeniu cofania się na linji postępu zootechnicznego. Owszem, hasło owe jest w całym tego słowa znaczeniu postępowe, a biologiczne zasady, jakimi przejęła się w międzyczasie nauka hodowlana i którymi zaczęła się powodować w rozpatrywaniu najżywotniejszych i zarazem najzawilszych często kwestji zootechnicznych, — zdawna już torowały mu drogę.

Teoretycznie bowiem rozumowano w ten sposób: Jeśli dążymy z konieczności ekonomicznej do hodowania zwierząt o możliwie maksymalnej dzielności użytkowej, to i grunt ustrojowy pod nią musimy przygotować jak najdzielniejszy, gdyż wtedy tylko mogą tu starczyć siły na zamiary. Grunt taki atoli da się stworzyć jedynie pod warunkiem racjonalnego wychowu, zdrowej karmy i higienicznego utrzymania zwierząt, przeciw czemu właśnie w dotychczasowej intenzywnej hodowli tyle nagrzeszono. Znachodzimy zaś powyższe warunki w całej pełni właśnie w hodowli pastwiskowej. Idzie więc przeto o intenzywne jej ukształtowanie, aby wyjść z owego błędnego koła, w jakim się znalazła nasza hodowla w ostatnich czasach. Nie brakło wreszcie żywych przykładów takiej intenzywnej gospodarki państwowej, mianowicie w Anglji, a także tu i ówdzie na kontynencie, zwłaszcza w jego nadbrzeżnych północno-zachodnich strefach żuławskich. Prawda, że tam i klimat łagodny i opady obfitsze i ziemie często szlikowe, więc niesłychanie z natury swej żyzne! Pokazało się jednak, że można zapewnić sobie bardzo bujny porost dobrych traw i w innych okolicach, — z gorszą glebą, ciężką lub lekką, i z klimatem ostrzejszym i z mniej obfitymi nawet opadami — a to pod warunkiem umiejętnego zakładania i pielęgnowania sztucznych trwałych pastwisk.

Tak rolnictwo przychodzi w pomoc hodowli, a dawny ich obopólny antagonizm zmienia się w przykładną wzajemność, która ostatecznie rozwiązuje trudny problemat intenzywnej, ale mimo to racjonalnej hodowli na tle i obok intenzywnej gospodarki rolnej. Dokonuje się zaś tym samym znów wyłom w Thünewskiej teorji koncentrycznych stref produkcyjnych, gdyż dość przedtym skrajna strefa hodowlana przybliża się teraz znacznie ku środkowi, nie tylko bez szkody dla swej rentowności, ale z widocznym nawet zyskiem.

Jak zaś namacalne korzyści, choćby na razie li tylko natury finansowej, daje tego rodzaju intenzywny chów pastwiskowy, świadectwem wymownym niech będzie fakt, iż w przeciągu tych kilku zaledwie lat, od kiedy owa kwestja stanęła na porządku dziennym spraw gospodarskich, tak znaczny już procent gospodarstw, większej zwłaszcza posiadłości ziemskiej, nawet u nas w kraju wprowadził ów system u siebie. I rzeczywiście nie mógł on przyjść bardziej w porę, jak teraz, kiedy o robociznę ręczną coraz trudniej — tak, że uszczuplenie przestrzeni rolnej na korzyść trwałego pastwiska, nie wymagającego tyle i tak drogich rąk do uprawy, co ona, a zapewniającego nie mniejszą bodaj rentę gruntową z roli w postaci sprzedażnych produktów zwierzęcych, — jest prawdziwą ulgą administracyjną i wielkim ekonomicznym dobrodziejstwem.

System przeto chowu pastwiskowego staje się z dnia na dzień coraz bardziej aktualny i popularny tak tutaj, jak i wszędzie tam, gdzie tylko na to zezwalają warunki fizjograficzne. Jakie zaś poważne i dobroczynne są następstwa zootechniczne tego systemu, o tym właśnie szerzej chcemy się tu wypowiedzieć.

MIKOŁAJ KOWALCZUK.

Parę uwag w sprawie ogrodów szkolnych.

Kwestja podniesienia rolnictwa w naszym kraju za pośrednictwem nauczycielstwa ludowego, to ważne zadanie społeczne dzisiejszej chwili. Nie masz też słów zachęty, aby nauczycielstwo nasze, tak dobrze dla ludu usposobione, zajęło się szczerze tą kwestją, a nie zawiedzie położonych w nim nadziei. Że umiejętne prowadzenie ogrodu szkolnego jest jednym z ważniejszych zadań odnośnych, których należyte spełnienie może silnie oddziałać na podniesienie sadownictwa w kraju, to chyba nie ulega żadnej wątpliwości. Chodzi jednak o to, by były prowadzone należycie, przy czym uważam za konieczne, by:

Istniejące już, względnie nabyte w przyszłości ogrody przy szkołach, dziś prawie wyłącznie używane jako ogrody dla nauczycieli, były podzielone na wzorowy ogród szkolny i ogród dla nauczycieli.

Dalej potrzeba, by ogród szkolny obejmował wszystkie działy tego gospodarstwa: ogród warzywny, sad, ogród kwiatowy, uprawę roślin użytecznych lub szkodliwych, służących też do uzmysłowienia nauki szkolnej. Nie zapominać też o pasiece. Nacisk kłaść się winno także na staranne prowadzenie ogródków kwiatowych, bowiem względy estetyczne i wychowawcze powinny być przedmiotem należytej uwagi nauczyciela w czasie nauki.

Należy także dążyć do utrzymywania w jak najlepszym stanie ogrodzenia szkolnego; pamiętać też, że żywopłoty, na które znakomicie nadaje się grab, głóg albo akacja, są i pięknym i trwałym ogrodzeniem.

Ulepszenia i nowości w zakresie gospodarstwa powinny być bodźcem dla rolnika do wprowadzania ich; nauczyciel zaś ma objąć rolę przewodnika i pośrednika.

Nauka gospodarstwa w szkole winna być przedewszystkim praktycznie prowadzona; młodzież może wykonywać własnoręcznie prace, wchodzące w zakres tej nauki.

---

[8]) Mianowicie cenną swą książką p. t. „*Die Dauerweiden: Bedeutung, Anlage u. Betrieb*“, Hannower 1907; wydanie drugie tamże, 1911.

Nauczycielstwo winno dążyć do nabycia gruntownych wiadomości z tego zakresu, jak teoretycznych, tak niemniej i praktycznych. Teoretycznych nabędzie z literatury tego działu, nawiasem powiedziawszy, bardzo bogatej i przystępnej, tak w języku polskim, jak ruskim i niemieckim, tudzież z czasopism; praktycznych zaś wiadomości nabyć można, prowadząc obserwację we własnym ogrodzie, korzystając ze zdobytych doświadczeń w ogrodach kolegów, w końcu przez korzystanie z kursów fachowych, corocznie przez różne organa urządzanych.

Wpływ szkoły na ogrody włościańskie zaznaczy się także przez: a) udział nauczycielstwa w praktycznych robotach w sadach i ogrodach wieśniaków; b) kierownictwo i kontrolę działalności w ogrodach i sadach tych uczniów, którzy bądź jeszcze uczęszczają do szkoły, bądź ją ukończyli, a wiadomości nabyte w szkole, spożytkowują w gospodarstwie swoich rodziców; c) wpływ ten zdobędzie też nauczyciel przez odczyty i wykłady teoretyczne, tudzież przez wskazywanie źródeł, a względnie i pośredniczenie w nabyciu nasion, szczepów, jak niemniej i narzędzi.

Trudno było oczywiście w tych paru uwagach wyczerpać cały zasób szczegółów, tyczących się wzorowego prowadzenia ogrodów, na jedno tylko musi się położyć nacisk, że cała akcja winna być oparta przedewszystkim na doświadczeniu, przyczym, tak indywidualność nauczycieli, jak też i dzieci, winna się w praktyce zaznaczyć. Wstąpić na tę drogę pracy znaczy zyskać nie tylko pod względem materjalnym i moralnym, ale i wpłynąć bezpośrednio na podniesienie produkcji rolniczej, tudzież wychować pokolenie, które byłoby zdolne współzawodniczyć w postępie rolniczym i ogrodniczym z innymi kulturnymi narodami — pokolenie, któreby przestało mówić, „tato tak robił“, lecz było czynne i posiadało twórczą dzielność, a wtedy sprawdzą się słowa, że przyszłość ani do myśliciela, ani do apostoła, lecz do gienialnego pracownika należy“.

Z postępu rolniczego.

(Przegląd piśmiennictwa gospodarczego).

O chorobie Bollingera czyli „posocznicy krwotokowej“ podaje p. Buczwiński w „Gazecie rolniczej“ (3, 1913) następujące szczegóły: Chorobę wywołuje specjalny rodzaj laseczników, zwanych lasecznikami dwubiegunowymi, o formie jajowatej, których końce mają naturę fizyczną inną niż środek.

Szkodliwość tych bakterji jest bardzo różna i zależna od tego, jakie zwierzę napadnie. Objawy choroby występują jednakowo. Powodują one charakterystyczne sączenie się krwi z naczyń krwionośnych, których ścianki pod działaniem toksyn tych bakterji stają się kruche.

Chorobę tą spotyka się u wielu zwierząt dzikich i zadomowionych, a także u drobiu, który ją w różny sposób od dziczyzny przejmuje. Dlatego nazywa się chorobą Bollingera, inaczej „chorobą dziczy“. Inne nazwy, zależne od objawu, choroby są: cholera krwi, posocznica potoczna bydła rogatego i zaraza trzody chlewnej. Jako środek leczniczy podają podskórne zastrzykiwanie dwukrotnie w ciągu dnia 3% kwasu karbolowego, w ilości 10 gramów na raz dla starszych sztuk bydła. *ł.*

O uprawie zboża w suchym klimacie Turkiestanu, przynosi ciekawe szczegóły komunikat niemieckiego Towarzystwa rolniczego. Wiadomości te są aktualne w tym roku spóźnionych posiewów, gdyż okazuje się z nich, że w Turkiestanie sieje się twarde gatunki jarej pszenicy, jak Amantka, Kubanka, w zimie albo wczesną wiosną tj. wtedy, gdy ziemia ma pewien zapas nagromadzonej wilgoci, który należy wykorzystać dla wschodu roślin. Lato bowiem i jesień są bardzo suche.

Najlepszy czas na uprawę roli przypada w Turkiestanie na listopad, a do siewu na grudzień, ale zdarzają się dość często siewy w ciągu wszystkich 6 zimowych miesięcy.

Właściwością zimy w Turkiestanie jest, że przerywają ją i przeplatają stale cieplejsze okresy, i ta właśnie okoliczność umożliwia tak spóźnione siewy.

Oprócz pszenicy sieją w Turkiestanie wszystkie niemal gatunki zbóż, a przy niesprzyjających warunkach lepiej nawet od pszenicy udaje się owies dzięki swym rozwiniętym korzeniom. *ł.*

Kainit jako środek tępienia gorczycznika i ostu. „Thüringer Landw. Zeitung“, zamieszcza w tej sprawie następujące zapatrywania Dr. Kadgiena z Allenstein: „Wiadomo, że niektórych sztucznych nawozów używa się jako środków do zwalczania lub zapobiegania chwastom, zwierzęcym i roślinnym szkodnikom, tak naprzykład tomasyny i kainitu jako potrząski używa się do tępienia ślimaków; — kainitu z małym dodatkiem saletry chilijskiej przeciw drutowcom na burakach. Do tępienia chwastów, jak gorczycznik, (ognicha, pszonak), osty, bławat itp., zalecają w najnowszym czasie użycie kainitu. Ogłoszone w prasie rolniczej doświadczenia zniewoliły mnie do bliższego zbadania tej sprawy, w którym to celu założyłem małe parcele doświadczalne, położone w bliskości miasta Braunsbergu. Poszczególne parcele miały 100, 200 i 300 m², i zasiane zostały owsem, w którym gorczycznik i oset na próchniczej piaskowej glinie jeszcze w połowie 1912 r. bujnie porastały i zachodziła obawa, że chwasty te owies przygłuszą.

Dnia 27. i 28. maja tegoż roku podczas rosy porannej posypano kainit w następujących ilościach na przestrzeniach niżej podanych:

1) 22·5 kg na 200 m², co odpowiada 4·5 q (à 100 ft) na 1 m² (¼ ha).
2) 30·0 kg na 250 m², co odpowiada 6·0 q (à 100 ft) na 1 m² (¼ ha).
3) 24·0 kg na 200 m², co odpowiada 6·0 q (à 100 ft) na 1 m² (¼ ha).
4) 12·0 kg na 100 m², co odpowiada 6·0 q (à 100 ft) na 1 m² (¼ ha).

Najwyższa dawka, a zatem 6 q kainitu na 1 morg (¼ ha), sprawiła na parcelach doświadczalnych skutek najwybitniejszy. Wprawdzie owies na razie ucierpiał nieco, ale szybko przyszedł do siebie, odmienne jednak było działanie kainitu na gorczycznik i oset. Szczególnie liście ostu zczerniały bardzo prędko; już po upływie czterech godzin można było zauważyć skutki posypania na liściach. U gorczycznika skutek pojawił się później, rozwój jego został wstrzymany, kwiaty po większej części poschły, a owies w rozwoju wziął górę nad tym chwastem.

Na podstawie powyższych doświadczeń przeprowadzenie dalszych w praktyce może być zalecone. Jednakowoż rolnik przy użyciu kainitu do zwalczania gorczycznika i ostu, musi się trzymać następujących reguł:

1. Kainit mający być użyty jako potrząska powinien być o ile możności miałko zmielony.

2. Dawka 5 do 6 q zdaje się być najodpowiedniejsza, przyczym oprócz działania niszczącego chwasty, należy mieć na uwadze także działanie jako nawozu.

3. Gorczycznik lub oset muszą być o ile możności zwalczane w czasie rozwoju trzeciego liścia, a nie wtenczas, gdy kwiat już się wytworzył.

4. Potrząska kainitu powinna być wykonana na rosie, albo gdy liść jest mokry (ewent. po deszczu).

S. W.

Drobne porady gospodarcze.

Żeby zapobiedz zamarzaniu studzien pompowych, co powoduje nieraz długie przerwy w korzystaniu z nich,

nie zawsze wystarcza okrycie ich słomą i plewą, bo słup wody w rurze marznie łatwo, zwłaszcza przy silnym wietrze.

Prosty i pewny środek uniknięcia tego polega na wyświdrowaniu w pompie studziennej otworu w głębokości mniej więcej 1 metra poniżej powierzchni ziemi, by woda, która po pompowaniu zostaje w rurze, mogła nim spływać. Dla większej pewności zaleca się deski, okrywające cembrowinę studni, przykryć liśćmi, słomą czy plewą, by rura w spodzie nie zamarzła, co w ogóle zresztą rzadko się zdarza.

Otwór taki utrudnia wprawdzie nieco pompowanie, jest to jednakże drobnostka, ograniczająca się do paru więcej poruszeń pompą.

Na wiosnę można napowrót otwór ten zatkać kołkiem drewnianym, wyciągając go z nastaniem mrozów.
w.

Ostrożnie z zakupem czerwonej koniczyny. Trudności znalezienia dobrego nasienia kaniczyny spowodowały większy niż kiedykolwiek przypływ koniczyny z krajów ciepłych: Francji południowej i Włoch. Z tego powodu austrjacki Związek Stacji doświadczalnych rolniczych wydał komunikat, w którym przypomina o niższej wartości tych nasion tak co do wytrzymałości na zimno, jak co do obfitości paszy zielonej i odporności na niszczycielskie działania pasożytów roślinnych.

Próby czynione w roku 1899 wykazały, że koniczyna południowa, użyta jako dwuletnia, jest o 60% mniej warta pod względem wydajności paszy od koniczyny styryjskiej, a przeszło o 50% od koniczyny czeskiej, podczas gdy cena tej koniczyny jest tylko o 12% niższa od ceny wymienionych gatunków. Dlatego należy nasiona nabywane poddawać kontroli stacji doświadczalnych i zwracać uwagi na plomby worków.

Związek uchwalił wprawdzie plombować koniczynę południową i mieszaną, o ile okaże się czystą i wolną od kanianki, ale w świadectwach kontrolnych ma być wyraźnie zaznaczone jej pochodzenie południowe. *ł.*

Niebezpieczeństwo zatrucia bydła. Czasopismo *Oester. Zeitschrift fur Moorcultur u. Torfverwertung* donosi o wypadku otrucia bydła sztucznym nawozem, jak następuje:

W Karyntji przeprowadza się obecnie doświadczenia nawozowe, które mają za zadanie interesowanych przekonać naocznie, jak można pastwisko błotne, obecnie prawie nieużyteczne, przemienić w pastwisko sztuczne, dające pożytek. W tym celu pomiędzy innymi parcela, mająca 3 ha, została znawożona, a że dotąd nigdy jeszcze tego nie stosowano, więc dano na 1 ha — 5 q tomasyny i 4 q 40% soli potasowej. Że jednak chodziło także o zbadanie skuteczności saletry chilijskiej, więc 1 ha pozostawiono bez dodania nawozu azotowego, na drugim ha dano 2 q, a na trzecim 4 q saletry chilijskiej.

Już podczas wykonywania tej roboty zaczął padać deszcz, i stawał się coraz silniejszy tak, że spowodował szybkie rozpuszczenie się soli.

Robotę ukończono po południu. Bezpośrednio potym 50—60 sztuk bydła, pozostającego bez dozoru, przeszło na tę parcelę, gdzie miało możność według wszelkiego prawdopodobieństwa większe ilości tych rozpuszczonych soli wraz z paszą spożyć. Gdy się ściemniło, bydło powróciło z pastwiska do stajen. Około godziny 11 w stajni jednego gospodarza zwróciła na siebie uwagę jałówka, która zachowywała się bardzo niespokojnie, a następnie w dość krótkim czasie – zginęła. Przy przeprowadzonym przeglądzie bydła znaleziono dwie inne krowy nieżywe, które przedtym żadnych szczególnych objawów choroby nie okazywały.

Tej samej nocy padło jeszcze w dwóch innych oborach 11 sztuk bydła tak, że razem zginęło 5 krów, 7 jałówek i 2 wołki musiały być dorznięte z konieczności. W ogóle zachorowało 20 sztuk; u niektórych zwierząt po szybkim sprowadzeniu weterynarza zostało zastosowane dla podniecenia czynności serca wstrzykiwanie kamfory, które dało pomyślny rezultat.

Przeprowadzona popołudniu przez inspektora weterynarji sekcja wykazała, że przyczyną śmierci było otrucie sztucznym nawozem.

Najważniejszym symptomem, który sekcja stwierdziła, było silne spalenie błon śluzowych żołądka; padłe zwierzęta były mocno wzdęte, a rozkład padliny postępował szybko.

Należy przytym nadmienić, że otrucie bydła sztucznymi nawozami także i w Niemczech niejednokrotnie stwierdzone zostało, mianowicie, gdy bydło piło wodę z kadki, stojącej na podwórzu, w której poprzednio płukano worki z saletry. Zdarzył się także wypadek, że worki te ono lizało — wskutek czego nastąpiło masowe otrucie. Tak samo donosiły dzienniki w przeszłym roku, że nastąpiło otrucie świń w wagonie, który poprzednio użyty był do przewozu saletry, a po wyładowaniu nie został oczyszczony z jej resztek, które się sypały z dziurawych worków. *S. W.*

O fałszowaniu tomasyny. Rok rocznie pojawiają się w handlu nawozowym przeróżne żużle, znaczone na workach marką zbliżoną lub wprost łudząco podobną do znaku tomasyny „Gwiazda“.

Przytaczamy opinje powag naukowych o tych fabrykatach. Profesor Schulze z Wrocławia stwierdził w *Zeitschrift der Landwirtschaftskammer* nr. 51. z dnia 17. grudnia 1910, że owe fałszywe mączki żużlowe Thomasa nierzadko były zupełnie bezwartościowe, a jako takie niemało przyniosły szkody całym falangom odbiorców, tak ze względu na straty materjalne, jakoteż ze względu na ich nieużyteczność nawozową. Głosy prasy rolniczej niejednokrotnie zwracały uwagę na tego rodzaju nadużycia, zdawałoby się więc, że nadużycia te się zmniejszyły. Niestety — jak się okazuje — spowodowało to tylko większą ostrożność dostawców; mieliśmy bowiem sposobność stwierdzić, że ten sam towar w czasach najnowszych pojawił się znowu, jeno pod odmienną nazwą. Znikły dawniejsze *Hammermarke* (znak młota), *Ankermarke* (znak kotwicy), *Kronenmarke* (znak korony), *Schwertmarke* (znak mieczy), dalej oznaczenia (sygnatury) *garantiert fein gemahlenes Thomasmehl* (gwarancja za zmieloną na miałko tomasynę) i t. p., miejsce zaś ich zajęły inne oznaczenia. Okazuje się przeto znowu potrzeba wielkiej ostrożności przy zakupnie tomasyny, albowiem pod oznaczeniem „żużle“ albo też wprost „mączka żużlowa Thomasa“ znachodzi się towar, nie posiadający ani tych właściwości ani też zawartości prawdziwej mączki żużlowej Thomasa, ponadto ceny tychże są niezmiernie wygórowane.

Zaś profesor Mikułowski-Pomorski w ostrzeżeniu datowanym z Dublan dnia 26. czerwca 1911 pisze:

Firmy nierzetelne starają się wprowadzić łatwowiernego nabywcę pod względem znaku w błąd w ten sposób, że wybierają sobie znak bardzo zbliżony do znaku firmy, cieszącej się powszechną sławą, a równocześnie znaczą na worku dużo większą zawartość niż jest. Oprócz tego zwracać należy uwagę na wagę worków. W niesumiennym handlu trafiają się worki, ważące po 80 do 90 kilogramów zamiast 100, jak ważyć powinny, a wówczas kupiec może pozornie taniej sprzedać towar, choć w gruncie rzeczy nabywca płaci drożej, niżby zapłacił za towar przedni a droższy.

Znany jest powszechnie fakt, że na granicy austrjackiej pod Katowicami istnieje w Dombiu specjalny młyn, wyrabiający „niby“ żużle, przeznaczone głównie dla Galicji, które idą w pięknym opakowaniu jak towar najbardziej wartościowy. Mieliśmy w rękach listy od kupców hurtownych pisane do pośredników, w których obowiązują się oznaczyć worki znacznie wyżej jak zawartość. Podobny fakt wyszedł na jaw przy znanym procesie w Bochni co do worków znaczonych „Krzyżem“ w r. 1910, pochodzących z Oppeln; bądźmyż więc przy kupnie tomasyny jaknajbardziej ostrożni.

Podajemy tu ryciny worków ze znakami, pod jakimi puszcza się na targ — w ostatnich czasach — towary

w ostrzeżeniu wymienione, sygnowane wyżej, ponad rzeczywistą zawartość kwasu fosforowego.













Jak ryciny wskazują, znaki na workach bardzo są zbliżone do znaku „gwiazda“ (Sternmarke), firmy, cieszącej się powszechną sławą. Przy zakupnie tomasyny należy zatym baczną zwrócić uwagę na znak ochronny na worku umieszczony. Mączka żużlowa Thomasa daje wszelką rękojmię, że jest prawdziwa.

Przegląd czasopism.

Tygodnik rolniczy, 17. stycznia 1913, Kraków. Wiktor Schramm: Klęska i krzywda. *(O klęskach tegorocznych i niedostateczności pomocy ze strony władz).* Stefan Konopka: Nawozy sztuczne ze szczególnym uwzględnieniem znaczenia wapnowania roli.

Gazeta rolnicza, 17. stycznia 1913, Warszawa. Jerzy Bryś: O krok dalej. *(Artykuł zajmuje się sprawą stworzenia odrębnej organizacji handlowej dla włościan).* Z. Ludkiewicz: W sprawie braku instruktorów. E. Bielski: Intenzyfikacja centrum kosztem ekstenzyfikacji kresów *(w sprawie żyta wiecznego).*

Spostrzeżenia i głosy z praktyki *przynoszą uwagi dwóch rolników o chorobie dzikich zwierząt; patrz dział „Z postępu rolniczego“.*

Czasopismo dla spółek rolniczych zawiera odezwę Patronatu o akcji, którą tenże zamierza rozwinąć w kierunku kredytowym i handlowym w celu dopomożenia drobnym rolnikom do przetrwania tego roku klęsk elementarnych.

Odrodzenie Nr. 2, 20. stycznia 1913, Lwów. Witold Lewicki: Bank towarzystw współdzielczych w Warszawie *(Przegląd działalności banku).*

M. S.: Ciasnota pieniężna i brak kredytu. Związek żyrowy i czekowy spółek zarobkowych w Poznaniu *(ustawa związku).*

M. O.: Wystawa zafałszowań środków spożywczych. — *(Program działu zafałszowań na mającej się odbyć w r. b. wystawie międzynarodowej w Gandawie).*

Ziemianin Nr. 2, 18 stycznia 1913, Poznań. Kazimierz Tempski: Wartość majątku ziemskiego. Wiktoryn Jan Zieliński: O procesach i zmianach, zachodzących w paszy w czasie jej przechowania. W. Porajski: Dlaczego na sucho trzeba karmić konie?

Wiener Landw. Zeitung Nr 5, 15. Janner 1913, Wien. Dr. Richard Berger: Rechtsprechung auf dem Gebiete der Land und Forstwirtschaft. Th. Jacobi: Kann der Feldgemüsebau als landwirtschaftlicher Nebenbetrieb durch Anlage von Freilandkulturen rentabel gestaltet werden?

Deutsche Landw. Presse Nr. 5, 15. Janner 1913. Berlin. Dr. K. Stönner: Anbauversuche mit Sommergerste. *(Ciąg dalszy).* Dr. H. Lipschütz: Eignet sich Kalkstickstoff zur Hederichbekampfung? W. Oetken: Versuche über den Staubbrand des Sommerweizens.

Nr. 6, 18 Janner 1913. Berlin. Dr. K. Störmer: Anbauversuche mit Sommergerste. *(Zakończenie).* Dr. Fr. Dettweir: Wirkungen der Inzucht.

Fricks Rundschau 20. Janner 1913, Wien. Eduard Meyer Friedrichswerth: Worauf kommt es in der Schweinezucht an?

Oesterr. Agrar-Zeitung Nr. 3, 18. Janner 1913. Wien. Dr. Ernst Seidler: Agrarrecht und Agrarverwaltung in Oesterreich *(Ciąg dalszy).* Dr. Viktor Nather: Die Grundlinien einer stadtischen Approvisionirungs-Politik. Georg Weininger: Die Bedeutung der künstlichen Brut- und Aufzucht für die Hebung der Geflügelzucht in Oesterreich. *ł.*

Doniesienia kronikarskie.

Ankieta w sprawie szkół gospodyń wiejskich. Za staraniem Pań w Austrji Dolnej zwołało c. k. Ministerstwo rolnictwa ankietę w sprawie szkół gospodyń wiejskich. Głównymi przedmiotami obrad były: sprawa nauczania w tych szkołach i kształcenie nauczycielek dla tego rodzaju zakładów.

Zapatrywania wszystkich, biorących w tej ankiecie udział, były zgodne co do tego: że poziom naukowy tego rodzaju zakładów w naszej Monarchji jest znacznie niższy, jak za granicą; że n. p. co do nauki gotowania, uczą gotowania potraw, które nie odpowiadają potrzebom gospodarzy wiejskich i bardzo często są dla nich za drogie; że materjał w tych szkołach traktowany jest zbyt jednostronnie, zwrócony często li tylko ku praktycznej stronie gospodarstwa, a nie zajmuje się najbliższym otoczeniem ludzkim gospodyń, nie poucza ich o obowiązkach względem męża i dzieci i o najgłówniejszych zasadach higieny tak, że gospodyni zaznajamia się w szkole z należytym wychowem drobiu i prawidłowym dojeniem krów, nie słyszy jednak nic o pielęgnowaniu i wychowie dzieci; że uczy się gotować wiele potraw smacznych, nie ma jednak pojęcia o związkach pokarmowych pojedynczych artykułów spiżarnianych, ani też nie zdaje sobie sprawy z rachunkowej strony tej kwestji.

Zgodzono się więc na to, że w programie naukowym takich szkół trzeba tego rodzaju braki usunąć i program naukowy odpowiednio uzupełnić; że należy więc kursistki kształcić i wychowywać na „ludzi“, a to tym bardziej tam, gdzie podobnym zadaniem nie może się zająć ani szkoła ludowa, ani dom rodzicielski. Również szkodliwy jest taki kierunek szkoły, przy którym wiele czasu poświęca się literaturze, wierszom i śpiewom z ujmą dla praktycznej strony tych szkół zwłaszcza, jeżeli ten tak podkreślony w nauczaniu etyczny moment w rażącej jest sprzeczności z wymaganiami higieny, ładu i porządku samej szkoły.

Żądano dalej, ażeby w programie naukowym w ogóle na rachunki i na rachunkowość gospodarczą większy kładziono nacisk. Natomiast zdania były podzielone, czy właściwsze są szkoły takie, czy zadaniom odpowiedziałyby już same kursa.

Co się tyczy kształcenia nauczycielek, to zgodzono się na to, że jednoroczne przygotowanie w jakich wyższych za-

kładach naukowych nie może być wystarczające zwłaszcza, jeżeli materjał nauczycielski, jak się to często zdarza, nie miał przez tę naukę bliższej styczności z ludem i gospodarstwem wiejskim.

Zwłaszcza pożądane jest, by przyszła nauczycielka takich szkół miała sposobność kształcić się choćby nawet krótszy tylko czas w kilku rozmaitych tego rodzaju zakładach, albowiem z każdej szkoły można co innego z pożytkiem później przynieść do szkoły, w której się ma pracować.

Nie było dwóch zdań, że praca nauczycielek w szkołach gospodyń wiejskich jest cięższa i bardziej odpowiedzialna, aniżeli w szkołach ludowych lub wydziałowych; że zatym ta większa praca powinna być i odpowiednio lepiej wynagrodzona.

Żądano wreszcie ażeby kierownikami takiego zakładu nie byli mężczyźni, ale kobiety.

Nie ulega w końcu najmniejszej wątpliwości, że tak nauczycielki fachowe, tymbardziej kierowniczki zmuszane by były do składania egzaminów fachowych, a pożądane by było także, ażeby każdemu z grona nauczycielskiego udzielano od czasu do czasu stypendja na podróż naukową, by poznać organizację takich szkół i w innych krajach. *Marja Neumanówna.*

Specjalny kurs dla maszynistów i palaczy kotłów stałych odbędzie się w państwowej szkole przemysłowej we Lwowie. Warunki przyjęcia: 1) Świadectwo z ukończenia przepisanej ustawą nauki w szkole ludowej, ewentualnie świadectwo ukończonej szkoły przemysłowej uzupełniającej. 2) Metryka, że kandydat ukończył 17. rok życia. 3) Świadectwo odbytej przynajmniej 6 miesięcznej praktyki przy obsłudze kotłów lub maszyn parowych pod nadzorem egzaminowanego nadzorcy. 4) Każdy wpisujący się płaci 5 koron na środki naukowe zakładu; od złożenia tej kwoty niema uwolnienia.

Po ukończeniu kursu wydaje się świadectwa. Nauka na kursie odbędzie się w czasie od 1. lutego do 31. marca b. r. w godzinach wieczornych według programu, zatwierdzonego przez ministerstwo robót publicznych. Wpisy na kurs odbędą się w dniach 26. stycznia (niedziela) od godz. 10—12 przedpołudniem, zaś 31. stycznia (piątek) od 6—7 wieczorem w kancelarji dyrekcji państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie, przy ulicy Snopkowskiej.

Kurs rolniczo-oświatowy w Tuchowie. Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego urządza w dniach 27. i 28. stycznia 1913 roku kurs rolniczo oświatowy w Tuchowie. Treścią wykładów będą takie tematy, jak o mleczarstwie, hodowli, o kooperatywach rolniczych, rolnictwie i t. p.

Wystawa rolnicza. Niemieckie Towarzystwo rolnicze komunikuje o wielkiej wędrownej wystawie rolniczej, że odbędzie się w tym roku w Strassburgu w dniach od 5—10. czerwca. Zgłoszenia są przyjmowane do 28. lutego 1913 r.

Powyższy oddział wystawy przyjmuje konie woły, owce, świnie, kozy, króliki, drób, ryby, a nawet psy owczarskie.

2-gi oddział rolniczy przyjmuje wszelkie produkty rolnicze główne i poboczne, jak również wszelkie naukowe pokazy odnoszące się do kultury rolniczej, a to: stowarzyszeń i spółek, ubezpieczeń i działalności stacji doświadczalnych.

Trzeci oddział przedstawi narzędzia i maszyny rolnicze oraz budownictwo. W oddziele tym będą wykonane próby maszyn do sadzenia i kopania ziemniaków oraz próby główne pługów parowych.

Regulamin wystawy wysyła bezpłatnie niemieckie Towarzystwo rolnicze. Berlin SW. II Dessaner Strasse 14. *ł.*

Nowy urząd pocztowy na Podolu. Z 1. stycznia 1913 wszedł w życie nowy urząd poczt. w miejscowości Biała, z urzędową nazwą „Biała koło Czortkowa“. Urząd ten łączy się z siecią poczt. zapomocą chodu posłańczego do urzędu poczt w Czortkowie. Do nowego urzędu przydzielono gminę Biała z przysiółkami Chydybna, Kałmuki, Kut, Nagórzanka, Skałka, Porijowa, Sztokołówka i Zielona, tudzież obszar dwor ki w Białej — zamiejscowy zaś okręg doręczeń tego urzędu tworzyć będzie gmina Skorodyńce.

O ogolno austrjackim Towarzystwie dla zbytu bydła. Ze strony kompetentnej donoszą, że oprócz zadań już wymienionych w *Rolniku* (patrz nr. 2. *Rolnika*) ma ono na celu stworzenie centralizacji dla handlu nie tylko materjałem rzeźnym, ale też bydłem użytkowym. Koncesjonarjuszami Towarzystwa są najpoważniejsze organizacje rolnicze w Państwie, jak Ogólny Związek Spółek rolniczych i Ogólny Bank depozytowy w Wiedniu, wiedeńskie Towarzystwo rolnicze etc.

Kapitał zakładowy, wynoszący na razie $1^1/_2$ miljona koron, może być powiększony do 3 miljonów bez specjalnego zezwolenia rządu. *ł.*

Jarmark na nasiona w Warszawie. *Gazeta Rolnicza* nr. 3. 1913 przynosi wiadomość o jarmarku na nasiona, który ma się odbyć w Warszawie dnia 15. lutego. Jarmark będzie połączony z pokazem maszyn rolniczych. Stacja oceny nasion będzie oceniać próbki, przysyłane na pokaz i jarmark. *ł.*

Odezwę do przedstawicieli krajowych składów narzędzi rolniczych i korporacji rolnych, zamieszcza ten sam numer *Gazety*, żądając stanowczego bojkotu narzędzi i maszyn, sprowadzanych z Niemiec. Zastosowanie wywłaszczenia dostatecznie uzasadnia tę odezwę, podpisaną przez 40 ziemian z lubelskiego.

Rozmaitości.

Miasto-ogród pod Warszawą. Wedle doniesienia austrjackiego konsulatu w Warszawie zawiązało się tam Towarzystwo akcyjne o kapitale 1,000.000 rubli, celem budowy miasta ogrodu w miejscowości Żabki pod Warszawą. Przedsiębiorstwo to zamierza zwrócić się także do firm krajowych celem ściągnięcia ofert na urządzenie oświetlenia elektrycznego, kanalizacji, wodociągów, brukowania, tramwaju elektrycznego i t. d.

Do nadzwyczajności roku 1912 należy zaliczyć fakty następujące: 23. grudnia orano ziemniaczysko i zbierano ziemniaki.

28. grudnia koszono i grabiono otawę.

30. i 31. grudnia chłopi siali i bronowali pszenicę.

Notatkę tę zawdzięczamy uprzejmości hr. Krasickiego z Liska. Red.

O działalności pruskiej komisji kolonizacyjnej. *Bulletin mensuel du Bureau des Institutions économiques et sociales*, miesięcznik wydawany przez Instytut międzynarodowy rolniczy w Rzymie, przynosi w grudniowej książce artykuł p. t. „Kolonizacja wewnętrzna „w północnych Niemczech“. Jest to przegląd i streszczenie rezultatów 25-letniej działalności pruskiej komisji kolonizacyjnej.

Z pewnym zdziwieniem czyta się we wstępie zdanie, które ma uzasadnić i usprawiedliwić działalność komisji ze względu na ogromny przyrost ludności Niemiec, który zmusza do ciągłego zwiększania sił wytwórczych kraju, aby sprostać żądaniu wyżywienia tej nader licznie rozmnażającej się ludności.

Wynikałoby stąd, że kolonista polski, rugowany przez komisję, nie jest w stanie podołać powyższemu zadaniu?!

Takie postawienie sprawy jest zgodne z tendencjami „Instytutu“, który swoją międzynarodowość zaznacza w ten sposób, że stara się każdorazowo odźwierciedlać poglądy rządu tego państwa, o którym się pisze.

Na takie stanowisko wpływa organizacja Insytutu, o której wspomnimy wkrótce w innym miejscu.

Autor artykułu osądza łagodnie zastosowanie wywłaszczenia, gdyż sądzi, że było ono podyktowane koniecznością, wyrażającą się w ciągłym zmniejszaniu zapasu ziemi, przeznaczonej dla kolonistów. Obliczając, że komisja nabyła tylko 28,4% ziemi od Polaków, a resztę od Niemców, referat dodaje, że tylko w pewnych latach istnienia komisji, — nabywanie ziemi było łatwe, obecnie zaś specjalne warunki miejscowe zmuszają tę „piękną i pożyteczną“ instytucję do płacenia za ziemię cen nazbyt wygórowanych.

„Obok całej nieopłacalności przedsięwzięcia sprawozdanie stwierdza dobroczynny „wpływ kulturalny“ kolonizacji na rozwój miast i znaczne poprawienie sposobów gospodarowania w okolicach przez kolonizację objętych.

Jest to znowu usprawiedliwienie wywłaszczenia, bez którego ta „kulturalna“ praca musiałaby runąć. *ł.*

Wielkie rzeźnie w Ameryce. Od kilku lat Ameryka wprowadza do Europy znaczną ilość słoniny solonej. Dostarczają jej niezliczone trzody chlewne, tuczone zbożem i kukurudzą w Stanach Zjednoczonych, a przeważnie w okolicach Chicago, które prowadzi największy w Ameryce handel mięsem solonym. Przeszło czterdzieści Towarzystw trudni się tym przemysłem. Dziennie biją i solą przeciętnie pięćset sztuk trzody, a wszystkie operacje rzeźnicze odbywają się z pomocą maszyn.

Wieprze zamknięte w dziedzińcu cisną się tłumnie do przejścia. Korytarzem o śliskiej, pochyłej podłodze spadają na dół, gdzie robotnicy chwytają je i zawieszają na łańcuchu, ciągnącym się przez całą długość rzeźni.

Dalsze czynności następują teraz błyskawicznie po sobie. Wieprze zakłuwają, ogałacają ze szczeciny, a po rozpruciu, wypatroszeniu i gorącej kąpieli, krają i klasyfikują mięso w oziębialni, solą i pakują w baryłki.

Operacje te odbywają się tylko w zimie, w dwóch ostatnich miesiącach roku.

Poradnik gospodarczy.

(Pytania i odpowiedzi).

Dział ten pragniemy rozwinąć jak najszerzej, by Czytelnikom Rolnika zapewnić pomoc fachową we wszelkich wątpliwościach gospodarczych. Mając przyrzeczone współpracownictwo wielu sił fachowych, pracujących tak w kierunku teoretycznym jak i praktycznym na polu gospodarczym, a powierzywszy redakcję tego działu inspektoratowi rolniczemu naszego Towarzystwa, mamy nadzieję wywiązać się dobrze z zadania powyższego.

W tej myśli powierzamy Szan. Czytelnikom tenże dział, prosząc tak o zasilanie go pytaniami, jak i o opracowywanie odpowiedzi, które podobnie jak artykuły fachowe będą odpowiednio honorowane. *Redakcja.*

Pytanie 14. Upraszam o łaskawą informację, czy nie posiada kto z Panów kosiarki „Herkules“ z aparatem „Ny fix“ firmy Rudolf Jung, Freiwalden, Śląsk austrjacki; aparat „Ny fix“ ma mieć automatyczne grabie, które zmontowane na kosiarce „Herkules“ przy obsłudze jednego człowieka mają zastępować żniwiarkę, nadającą się osobliwie do terenu górskiego. *B. C.*

Odpowiedź na pytanie 13. w Nr. 6. z r. 1912, które brzmiało:

Z wiosną mam zamiar zasiać bobik na przyoranym nawozie stajennym.

Proszę Szan. rolników o poradę wziętą z własnego doświadczenia, czy lepiej jest siać szerokorzutnie, czy w szerokie rzędy do obradlenia, i w ostatnim wypadku jaką należy zachować odległość rzędową, oraz ile nasienia użyć na morg? *B. D.*

Z bobikiem nie robiłem prób porównawczych, lecz opierając się na kilkuletniej obserwacji mniemam, że siew szerokorzutny bobiku tylko wówczas jest wskazany, gdy się sieje bobik na nawozie stajennym, w jesieni lub z wiosną wywiezionym.

W takim razie trzeba bobik posiać rzutowo na roztrzęsiony nawóz, nie żałując nasienia (140—160 kg na morg) i razem z nawozem płytko t. j. na 3—4 cali przyorać, potym zabronować. — Niektórzy radzą bronowanie uskutecznić dopiero wówczas, gdy bobik skiełkuje i tu i ówdzie wschodzić poczyna. Wtedy także można wsiać po 15—20 kg na morg owsa, który w ogóle dobrze jest dodawać do bobiku, trzeba jednak wybrać odmianę później dojrzewającą, n. p. Strubego, Echendorfski; siałem także z bobikiem owies Ligowo i Abundance.

W wszelkich innych wypadkach korzystniej będzie siać bobik rzędowo, byle na to uważać, aby radełka były silnie obciążone, gdyż w przeciwnym razie dużo nasienia pozostaje na wierzchu.

Rozstawienie rzędów zależy od siły pola. — W bardzo bujnych glebach (n. p. w Hrubieszowskim) sieją bobik w rzędy 40 cm odległe; w zwykłych warunkach może najkorzystniejsza będzie odległość 20 cm, a przy tej odległości można bobik obradlać ręcznie lub maszynowo, co jest bardzo korzystne, — zwłaszcza ze względu na tępienie chwastów (głównie ognichy i ostu). Ilość wysiewu zawsze powinna być obfita — trzeba siać na morg około 100 kg bobiku, albo 80 kg bobiku i 15 kg owsa.

Ważne jest zbadać siłę kiełkowania bobiku, którą na oko nie zawsze można ocenić i która nieraz bywa nizka — a wówczas trzeba ilość wysiewu odpowiednio powiększyć.

Bobik należy do roślin dających czasem bardzo wysokie plony, często jednak zawodzi, zwłaszcza w suchych latach. I z tego względu korzystnie jest przy zasiewie dodawać do bobiku owies, który upewnia plon. O ile jednak owies wziął górę nad bobikiem, trzeba następnej oziminie dodać nawozu azotowego (siarcz. amon. lub saletry) — który jest zbyteczny, gdy bobik dobrze się urodził i azot nagromadził. *J. T. z M.*

Odpowiedź na pytanie 19. w Nr. 9. z r. 1912, które brzmiało:

Czy używa kto u nas do dojenia krów przyrządów, zwłaszcza elektryką poruszanych? Czy to praktyczne i co kosztuje urządzenie na 40 do 50 krów?

W latach 1892 96, kiedy wprowadzono na targ maszyn rolniczych maszynę do dojenia Thiertla, podobno zjawiła się i w Galicji zachodniej taka maszyna, ale na czas krótki tylko, poczem aż do czasów obecnych nikt więcej z Galicji nie próbował tej nowości.

Urządzenia, jakie znane były do roku 1910, były niepraktyczne, ponieważ przedewszystkim kosztowały bardzo wiele, a później nie dawały rezultatu ostatecznego i najważniejszego przy dojeniu, to jest nie wydajały dokładnie mleka tak, że zawsze trzeba było ręką poprawiać, by ostatnie, najbogatsze w tłuszcz ilości mleka z wymion uzyskać. Poza tym urządzenia dotychczasowe były dosyć skomplikowane i wymagały nader sprawnej obsługi. Opisy tych maszyn i ilustracje znajdują się w berlińskiej „*Milchzeitung*“ z lat 1891—1894, które to roczniki zamówić można przez księgarnię Paul Parey, Berlin SW. 10. Hedenmannstrasse.

W ostatnich czasach zjawiła się jednak nowa maszyna „Galakton“, bardzo ciekawa pod względem konstrucji, naśladująca w działaniu ruch palców. Podobno ma to być aparat tani i praktyczny. Ponieważ nie mam bliższych danych do oceny, podaję adres tego pana w Paryżu, który może przesłać broszurkę względnie podać bliższe szczegóły.

Maurice Idźkowski, Paris 67, Rue Chabrot. — Szwagier tego pana posiada patent i zapewne będzie mógł podać kalkulację urządzenia. *I. T. G.*

Odpowiedź na pytanie 40. w Nr. 38. z r. 1912, które brzmiało:

„Czy komu z szan. Czytelników nie znana suszarnia na zboże w snopach? Wyobrażam sobie pod tym stodołę zaopatrzoną w szaragi na snopy. Przez środek stodoły prowadziłby poziomo komin z paleniska (w rodzaju tych, które się widuje w oranżerjach starego systemu.). Jak długo mogłoby trwać wysuszenie pełnej stodoły?“

W dawniejszej literaturze rolniczej t. j. przed jakimi 25 laty spotkałem się z opisem urządzenia w pewnym majątku w Anglji, służącym do suszenia zboża w snopie, ale widocznie okazało się ono mało praktyczne, jeżeli nie znalazło naśladowców i dziś o nim cicho. Na upartego wszystko można przeprowadzić, a więc i urządzenie do suszenia zboża w snopie, a to dwojakim sposobem: 1) przy użyciu ognia na sposób czeskich suszarń lnu lub suszenia chmielu; 2) przez odpęd powietrza na sposób suszarń kleju (karuku stolarskiego). Jeden i drugi sposób uważam za mało praktyczny dla wielkich przestrzeni i w ostateczności głosowałbym za odpędem powietrza. Suszarnie czeskie są to budynki kilkumetrowej średnicy z paleniskiem w środku i kominem blaszanym, w koło którego suszy się na zmianę w ciągu kilkunastu godzin snopy lnu, a więc możnaby to zastosować i do snopów zboża. Większe i postępowe suszarnie o gorącym powietrzu na sposób suszarń chmielowych powinien zaprojektować inżynier i wtedy suszenie może iść szybciej t. j. można przez noc nasuszyć tyle, ile się w dzień wymłóci, jednak pszenica powinna być znacznie droższa, a koszta produkcji niższe, by mogły podobne urządzenie opłacić.

Tańszym urządzeniem byłoby postawienie budynku na słupach dowolnie długiego, na sposób suszarń w cegielni, o szerokości i długości 2·5—3 m, o suficie szczelnym. Na jednym końcu budynku jest koło turbinowe na całą szerokość rozpięcia budy, poruszane motorem, a ściany budynku aż do poddasza układa się z jednej warstwy

snopów na przemian kładzionych, by całkiem szopę obudować zbożem. Puściwszy koło w ruch, wywiązuje się w suszarni tak silny przeciąg powietrza, że kapelusz zrywa, a zatem i snop schnie w ciągu doby na tyle, że może być młócony. Jednak i ten sposób nie jest idealny, bo podraża koszta produkcji budynkiem, użyciem motoru, przewożeniem, wykruszeniem ziarna i t. d.

W takich latach, jak minione, daleko praktyczniej jest młócić na sposób tutejszego skarbu (majątek ks. A. Lubomirskiego) t. j. na mokro, a ziarno suszyć w suszarni. Wprawdzie taka młocka nie należy do przyjemności, bo wiele ziarna pozostaje w słomie, praca idzie nader wolno i maszyna się psuje, ale innego wyjścia nie było i nikt nie może twierdzić, że się nie zebrało. Taki rok chyba się nie powtórzy.

Celem ochrony zboża przed zamoknięciem należy robotników nauczyć i przyzwyczaić do stawiania długich snopów w dziesiątki, a krótkich (owsa, jęczmienia) w piątki. W tym celu trzy snopy wiąże się razem w wysokości kłosów silnym powrósłem i ustawia je w szeroki podstawą i mocno do ziemi przyciśnięty stożek. W koło przychodzi 6 snopów znowu silnie o ziemię uderzonych i te 9 snopów należy podwójnem silnem powrósłem mocno w kłosach związać i nakryć je czapką z grubego, dobrze związanego snopa, który w wietrznych okolicach także powinien być przywiązany do stojących snopów. Tak ustawiona dziesiątka może stać tygodniami na deszczu bez szkody. Że bez rewizji i poprawy dziesiątek się nie obejdzie, to nie ulega wątpliwości. To jest jedyny sposób dobrej ochrony snopów przed słotą, praktykowany w wilgotnych okolicach na zachodzie i bez wątpienia tańszy, niż wszelkie sztuczne suszenia raz zamokłego zboża. Ponadto we wschodniej Galicji należałoby zerwać z szeroko praktykowaną młocką z mendli, a przejść do stercenia, zwłaszcza tego, co grozi, że zostanie po 15. sierpnia w polu. *J. Froń.*

Odpowiedź na pytanie 48. w Nr. 44. z r. 1912, które brzmiało:

„W której miejscowości jest uprawiana łozina koszykarska i jakie wkłady i dochody są w przypuszczeniu możliwe przy plantacji łoziny?“ *Dr. S. z P.*

Łoza koszykarska jest uprawiana w wielu miejscowościach Galicji, n. p. na gruntach szkoły rolniczej w Czernichowie pod Krakowem, w dobrach arcyksiążęcych w Izdebniku, w dobrach ks. K. Lubomirskiego w Rudniku, w dobrach Wiązownicy ks. Czartoryskiego i w wielu innych miejscowościach, jednak swego czasu największą pewność co do gatunku miało się w Czernichowie. Wiklina koszykarska pierwszej jakości rośnie tylko na gruntach piasczystych nadrzecznych, często zalewanych, i tam daje ona rzeczywiście wysokie dochody. Na gruntach lepszych daje drewno rzadkie, gąbczaste i mniej poszukiwane, ponadto wymaga większych wkładów na utrzymanie plantacji w czystości. Dochody są zależne od wkładów, a wkłady od robotnika, bo maszynowo nie da się nic robić przy wiklinie, a przynajmniej bardzo mało można forsować, gdyż otrzymujemy efekt lichy. Najdroższa jest regulówka ręczna, wkład na nią idzie w setki koron na morg, a zebrawszy odpowiednie doświadczenie, nie radziłbym jej przeprowadzać pługiem na gruntach prawdziwie wiklinowych, bo zawiedzie oczekiwania. Spory jest wydatek na sadzonki, zaś wszelkie inne wkłady są minimalne, gdyż n. p zbiorów dokonywa dzierżawca. Bliższe dane znajdzie Szan. Pan Dr. S. w mej książeczce pod tytułem „Uprawa wierzby koszykarskiej“, wydanej nakładem Macierzy Polskiej we Lwowie (Gmach sejmowy), cena 40 groszy. *J. Froń.*

Odpowiedź pierwsza na pytanie I., które brzmiało:

„Jaka wylęgarka jest najlepsza na chów kaczek i gęsi?“

Gdy chodzi o wylęganie ptactwa wszelakiego na chów, to nie ulega wątpliwości, że sumiennie można polecić tylko aparaty systemu wodnego bez lampy. Ogrzewane są one przez dolewanie odpowiedniej ilości wody wrzącej, w stosunku do swej wielkości, t. j. zawartości jaj. Wodę tą wlewa się rano i wieczór, robota około nagrzania kilku, trwa 2 godz. rano i tyleż wieczorem. Trudność polega na obliczaniu stosunku ilości wrzątku do temperatury powietrza. Obliczenia trzeba się nauczyć, także trzeba znać podstawowe zasady rozwoju zarodków. Uczy tego u nas Szkoła chowu drobiu w Zielonej pod Rawą ruską. Wylęgarki oryginalne pochodzą z Francji. Produkuje je fabryka aparatów wylęg. i wychow. w Hondanie (Seine et Oise) Tranky Farjona. (Zażądać cennik). Wylęgarki wodne fabrykuje u nas Stankiewicz ul. Franciszkańska, Lwów. Wszystkie systemy wodne grzeją równo (od rana do wieczora 1° różnicy temperat., nie więcej). Dadzą się łatwo prowadzić w parterowym pokoju, gdy ten jest przewiewny (w razie potrzeby), a gdy temperatura jest tam mało zmienna (nie obok kuchni). Są tak prostej budowy, że mając wzór oryginalny, dają się naśladować z łatwością, a kto je wypróbował należycie przed włożeniem jaj, ten może bez obawy aziębienia ich lub przegrzania prowadzić wyląg. Oryginalne są drogie, cło i transport kosztują tyle, co sam aparat. Cenę ich wynagradza ta okoliczność, że wylęgnięte ptaszęta są tak zdrowe, jak z pod żywej nasiadki.

Drugi system wylęgarek — to system ogrzewanych lampą naftową, spirytusową lub gazem. Z tych do wygrzewania jaj gęsi lub kaczek polecić można tylko Cyphers'a (Cajfersa) syst. amer. Wielki zakład Hutta, dostarczający kaczek młodych w sezonie na Riwierę, zaopatrzony jest w 12 wylęgarń tego systemu, każdą na 200 jaj. Hutt twierdzi, że i sztuki rozpładzające, które mu jaj dostarczają, wylęga na tym aparacie. Byłby to unikat w takim razie — bo wszystkie sumienniejsze zakłady niem. inwentarz własny wylęgają po większej części pod kwokami. System Cyphers'a wymaga umieszczenia w suterynach chłodnych i wilgotnych — tak jak zresztą wszystkie inne lampą ogrzewane. Ogrzewanie lampą nie da się dostosować do różnych wymagań embrjonów w różnych stadjach rozwoju. Dzień i noc płonący płomień pochłania tlen, niezmiernie ważny czynnik rozwoju i zdrowia zarodków, równocześnie niszczy naturalną wilgoć powietrza, więc przesusza jaja, stąd wiele ptasząt nie jest w stanie wydobyć się ze skorupy. Ostatecznie i samo doglądanie tych aparatów jest wielce kłopotliwe — dzień i noc ktoś bardzo sumienny musi nieustannie czuwać nad nimi — a wszelkie mechaniczne przyrządy tylko łudzą ludzi, nigdy na nich nie radzę polegać. Są to maszyny, zawodzące w maszynie. Cyphers'a używają w Królestwie Polskim, a ma je na składzie Grodzki w Warszawie. Adresu udzieli zapewne Biuro Zjednoczonych Ziemianek, Kopernika l. 14 w Warszawie.

K. Stasiniewiczowa.

Odpowiedź druga na pytanie I.:

Najlepszą i najpraktyczniejszą ze wszystkich dotąd skonstruowanych jest wylęgarka systemu Cremat, wyrób niestety niemiecki, *K. Cremat, Fabrik für Geflügelzucht, Berlin, Lichterfelde.*

Najlepsze wylęgarki francuskie i amerykańskie mają tę wadę, że wentylacja wewnątrz wylęgarek odbywa się zapomocą przewiewu prądu powietrza; wskutek tego ruchu powietrza jaja, zwłaszcza drobiu wodnego, przy końcu procesu wylęgania, mimo najstaranniejszego utrzymywania wilgotności powietrza podsychają, błonka wewnętrzna wraz z siecią żyłek krwionośnych przysycha do skorupki i pisklęta nie mogąc wydostać się ze skorupki giną; jest to tak zwane przez Niemców „*Steckenbleiben*“.

Wylęgarka „*Cremat*“ ma nadzwyczaj dowcipnie urządzoną automatyczną wentylację, odprowadzającą automatycznie powietrze, przesycone dwutlenkiem węgla, i doprowadzającą powietrze świeże bez przeciągu, podobnie jak to się dzieje pod kwoką; przyrząd do regulowania temperatury i wilgotności powietrza jest przy tej wylęgarce nadzwyczaj prosty, pewny i sprytny, rezultaty wylęgu przy wylęgarce „*Cremat*“ są o 10 do 20% lepsze, jak przy użyciu innych systemów, jak Sartorjusa i najlepszych francuskich i amerykańskich. *Adam Ożarowski.*

Odpowiedź druga na pytanie 2. („Rolnik“ Nr. 1 z 1913 r.):

Przyczyną gorzkiego mleka jest karma, zawierająca goryczki jak łubin, rumianek dziki w plewie lub trynie,

albo też inwazja do wymienia krowy drobnoustrojów z gatunku paciorkowców lub gronkowców (Streptecocców lub Staphylococców). Radziłbym wezwać biegłego weterynarza, a tymczasem dziecku mleka od tej krowy nie dawać; cielę naturalnie chowałbym, gdyż niema obawy, aby błąd ten był dziedziczny. Próbkę mleka wartoby zbadać w Instytucie bakterjologicznym Akademji i Weterynarji we Lwowie. Jeżeli mleko jest gorzkie z powodu drobnoustrojów, to tylko miejscowe leczenie wymienia zdoła błąd usunąć. *Adam Ożarowski.*

Odpowiedź trzecia na pytanie 3., które brzmiało:

„Gdzie jest do nabycia dziełko opisujące i rysunkiem zapoznające z wyglądem traw i roślin pastewnych, na podstawie którego możnaby rozpoznawać rośliny dziko rosnące, a znając ich wartość pastewną, odpowiednio do gleby składać mieszanki traw na łąki“.

Dziełko takie, szczegółowo opisujące trawy, i rysunki, które bardzo pouczają, są wydane przez WP. Br. Janowskiego p. t. „Hodowla nasion traw pastewnych“. Szczegółowe badanie wymaga wiele i bardzo wiele pracy, zamiłowania i troskliwości, a nagrodą może być i korzyść materjalna przy wspólnej organizacji. *J. Kotowski.*

Odpowiedź czwarta na pytanie 3.:

Erkennen und Bestimmen der Wiesengräser von Dr. W. Strecker, wydanie piąte, Berlin, 1910.

Wiesen und Futterbau, Birnbauma, Berlin, 1909.

Profesor Bronisław Janowski, Uprawa łąk i pastwisk.

Adam Ożarowski.

Głosy Czytelników.

Jako ilustrację do naszych stosunków kolejowych przesyłam Sz. Redakcji „List przewozowy pospieszny“?

Posyłka „pospieszna“ nadana 9. stycznia w Przemyślu — zapewne rano — gdyż list przewoz. datowany w młynie 8. stycznia, dochodzi do Borek 14. stycznia.

Że podjąłem 15. stycznia, zawdzięczam tylko tej okoliczności, że zrobiwszy interes terminowy, posyłałem umyślnego kilka dni na pocztę o 8 rano, by może ewentualnie jeszcze w tym samym dniu worki z kolei odebrać; gdyby nie to, byłbym otrzymał worki dopiero 16. stycznia, tj. 8 dni później od dnia nadania, a dodać potrzeba, że pociąg kolejowy przebiega tę przestrzeń w 6 godzinach.

Możnaby foliały spisywać pod tytułem „Biedna Galicja“. Sz. Redakcja powinnaby otworzyć osobny dział w „Rolniku“ na słuszne zażalenia lub rażące fakta, jak się nami rolnikami pewne sfery interesują i jak nas obsługują. *Z. Mochnacki.*

Opóźnienia przesyłek, na które żali się autor notatki, zdarzają się obecnie częściej niż dawniej.

Prawdopodobną ich przyczynę widzimy w „częściowej mobilizacji“.

Żądaniu p. Mochnackiego o utworzenie w „Rolniku“ specjalnego działu zażaleń, stało się już zadość, gdyż każdy z Sz. Czytelników może zamieszczać swoje spostrzeżenia, zażalenia i uwagi w „Głosach Czytelników“. Redakcja

---

Komunikuję Szanownej Redakcji myśli nie nowe, ale znane w krajach kulturalnych, a między innymi i w Księstwie Poznańskim.

Ongi były i tam przy drogach na ścianie, nie za rowem, wierzby, topole i inne drzewka.

Kochana Regencja powiatowa uznała, iż drogi muszą być dobre, a że pieniędzy nie miała, więc w mądrości swej postanowiła:

Sprzedać topole i wierzby. Z tego funduszu założyć malutkie szkółki owocowe prawie w każdej gminie.

Następnie obsadzić drogi po obu stronach drzewkami owocowymi, a szczególniej trześniami, które wcześniej dojrzewają.

Regencja nakazała ogrodnikowi powiatowemu pouczenie i opiekę, a drożnikom ścisły dozór.

Dalej w przezorności swej porozumiała się z Radą szkolną i wyjednała, iż dzieci szkolne w chwili rekreacji pod opieką pp. nauczycieli w przygotowane doły posadziły i przyjęły obowiązek czuwać, ażeby drzewko nie było uszkodzone.

Trześnie posadzone dobrze i pielęgnowane, wydawały co rok piękny owoc i dochód na utrzymanie drogi.

Przejeżdżający kupił od dzierżawcy owoce za tanie pieniądze i strzegł się naruszyć drzewa przy drodze, gdyż w przeciwnym razie w 24 godzin płacił karę gotówką lub więzieniem o głodzie.

Tak w Niemczech — a u nas?

Wydział krajowy i powiaty nie mają funduszu na drogi, więc biedny podróżniku top się w błocie, tamując wszelki ruch przemysłowy.

Ile hektarów roli oddaje się dobrowolnie poza drogą na obsadzenie tak zwanych dróg od gościńców?

Oddać to do użytku rolnikowi, a może ustaną procesa o miedzę. Władza krajowa i powiatowa, oraz polityczna, winny przedsięwziąć wszelkie środki, aby te zła usunąć a dobre stworzyć, za co kraj cały będzie błogosławił.

J. Kotarski

NADESŁANE.

Z Banku rolniczego.

Z działalności Towarzystwa.

Z ODDZIAŁÓW.

PROTOKÓŁ

Walnego Zgromadzenia członków Oddziału Podolskiego c. k. Gal. Tow. Gospodarskiego, odbytego dnia 19. grudnia 1912 w sali Rady powiatowej w Czortkowie — przy udziale 56 członków, tudzież Reprezentanta Rządu c. k. komisa za pow. Zygmunta Gronziewicza.

Przewodniczy: Prezes Oddziału Kazimierz Horodyski.

Protokół prowadzi: Stanisław Orzelski, sekretarz Oddziału.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zebrania.
3. Sprawozdanie Rady Oddziału z czynności za rok 1912:
   a) administracyjne,
   b) kasowe.
4. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej.
5. Sprawozdanie z zabiegów podjętych w sprawie tegorocznych klęsk elementarnych.
6. Uchwalenie budżetu na rok administracyjny 1913.
7. Wykład p. Wiktora Bielskiego, delegata Wydziału krajowego: „O asekuracji bydła“.
8. Wybór 2 zastępców prezesa Oddziału na 3 lata.
9. Wybór 11 członków Rady Oddziału na 3 lata.
10. Wybór Komisji rewizyjnej z 3 członków na 1 rok.
11. Wybór 8 delegatów i 4 zastępców na XLVIII. Radę Ogólną Twa.
12. Wybór delegatów Oddziałów do Zarządów powiatowych Towarzystwa Kółek rolniczych.
13. Odczytanie komunikatów.
14. Wnioski i interpelacje członków.

P. prezes zagajając obrady stwierdza, że zebranie dzisiejsze zostało zwołane zapomocą specjalnych do wszystkich członków wysłanych zaproszeń, konstatuje dostateczny do powzięcia ważnych uchwał komplet — otwiera zebranie i wita p. komisarza rządowego Gronziewicza i gości wszystkich, którzy raczyli obecnością swoją zaszczycić dzisiejsze zebranie.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia Walnego Zgromadzenia, który został przyjęty do wiadomości bez zmian lub poprawek i podpisany, przystąpiono do sprawozdania z czynności Rady Oddziału w roku 1912.

P. prezes złożył sprawozdanie administracyjne za rok 1912. Przedstawiwszy Walnemu Zebraniu szczegółowe daty, dotyczące rozwoju Oddziału, otworzył nad sprawozdaniem dyskusję; poczym przyjęto sprawozdanie do wiadomości.

Sekretarz odczytuje zamknięcie rachunków kasowych za rok 1912 — poczym imieniem Komisji rewizyjnej Walnego Zebrania zabiera głos członek tejże p. Respaldiza, zawiadamia, że Komisja rewizyjna po dokładnym zbadaniu rachunków Oddziału za rok 1912 stawia wniosek na udzielenie Radzie Oddziału i Prezydjum absolutorjum — co jednomyślnie uchwalono.

Następnie zabrał głos p. przewodniczący i w dłuższym przemówieniu skreślił obraz zabiegów, podjętych przez Radę Oddziału w sprawie przyjścia z pomocą ludności rolniczej, dotkniętej tegoroczną klęską elementarną, u Rządu krajowego, u instytucji finansowych i w Komitecie Tow. Gospodarskiego, podając do wiadomości Walnego Zebrania, jak starania te w odnośnych sferach przyjęte zostały, podkreślając zwłaszcza stanowisko p. Namiestnika, który oświadczył przedstawicielom Oddziału, że w miarę rozporządzalnych funduszów będzie się starał jak najwydatniej przyjść rolnikom z pomocą.

Na tle tego sprawozdania rozwinęła się nader ożywiona dyskusja, w której zabierali głos p. Geringer Franciszek w sprawie kredytu obrotowego dla rolnictwa i ułatwienia spłaty rat pożyczek hipotecznych, p. Cielecki Juliusz w sprawie poparcia ze strony Krak. Tow. wzajemn. ubezpieczeń, p. komisarz Gronziewicz w sprawie akcji zapomogowej, wszczętej przez c. k. Starostwo czortkowskie, pp. Podlewski, Wyhowski, Góral, tudzież p. przewodniczący dla dania wyjaśnień co do poruszonych i rozmaitych innych spraw.

Po przeprowadzonej dyskusji wyrażono na wniosek p. Geringera podziękowanie p. prezesowi Oddziału za obronę interesów rolnictwa okręgu, tudzież uchwalono wysłać deputację do Galic. Tow. Kredytowego ziemskiego w celu wyjednania rozłożenia rat zaległych na lat 10.

P. prezes jako referent Rady Oddziału przedkłada do uchwalenia projekt budżetu na rok administracyjny 1913. Walne Zebranie jednogłośnie przedłożony projekt zatwierdza.

Następnie wygłosił p. Bielski wykład o asekuracji bydła, a po dyskusji nad tą sprawą udzielał wyjaśnień.

W sprawie wyboru 2 zastępców prezesa Oddziału stawia wniosek p. Włodzimierz Cieński, by wybrać pp. Jana Gromnickiego i Aleksandra Gniewosza. Wniosek ten przyjęto przez aklamację.

Członkami Rady Oddziału wybrani zostali na wniosek p. Ochockiego Tomasza pp.: Cieński Włodzimierz, dr. Głażewski Adam, Gawecki Ludwik, ks. Klein Bernard, Korytko Paweł, Mieczychowski Władysław, Mysłowski Franciszek, Ochocki Tomasz, Respaldiza Ferdynand, Rudrof Franciszek, Wyhowski Stanisław.

Na delegatów do Rady Ogólnej c. k. Galic. Tow. Gospodarskiego Walne Zebranie wybrało następujących członków: Cieńskiego Włodzimierza, Gromnickiego Jana, Mieczychowskiego Władysława, Ochockiego Tomasza, Rudrofa Franciszka, Sitkowa Michała, Wierzbickiego Leona i Wyhowskiego Stanisława; na zastępców: ks. Głowińskiego Kazimierza, Gniewosza Aleksandra, Korytkę Pawła i Ujejskiego Stanisława.

Do Komisji rewizyjnej weszli na wniosek p. Cieńskiego Włodzimierza pp.: Ochocki Roman, Rogojski Stanisław i Śmiałowski Zdzisław.

Delegatami Oddziału do Zarządów powiatowych Twa Kółek rolniczych wybrani zostali pp: a) do Buczackiego: Bylicki Jan i Gniewosz Włodzimierz, b) do Czortkowskiego: Podlewski Karol i Rudrof Franciszek, c) do Husiatyńskiego: Horodyski Kazimierz i Korytko Paweł, d) do Trembowelskiego: Ochocki Tomasz.

Następnie odczytano ważniejsze komunikaty, które obecni bez dyskusji przyjęli do wiadomości.

W końcu uchwalono na wniosek p. Rogojskiego zwrócić się do Komitetu w celu utworzenia przy Oddziele Inspektoratu rolniczego.

Na tym, gdy porządek dzienny wyczerpany został i nikt głosu nie żądał, obrady zakończono.

Kazimierz Horodyski
prezes Oddziału.

OGŁOSZENIA WŁADZ.

OBWIESZCZENIE

c. k. Namiestnictwa we Lwowie z 15. stycznia 1913 l. XVII. 5983/3 ex 1912, tyczące się ustanowienia stacji kolejowej Kalwarja Zebrzydowska stałą stacją dla ładowania i wyładowywania przeżuwaczy, zwierząt jednokopytowych i świń.

Na podstawie § 11. ustawy z 6 sierpnia 1900 Dz. p. p. l. 177 i dotyczącego rozporządzenia ministerjalnego z 15. października 1909 Dz. p. p. l. 178, c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z c. k. Dyrekcją koleji Północnej w Wiedniu ustanawia na linji tejże koleji stację Kalwarja Zebrzydowska stałą stacją do ładowania i wyładowywania przeżuwaczy, zwierząt jednokopytowych i świń.

Przy ładowaniu i wyładowywaniu zwierząt na tej stacji przestrzegać należy postanowień obwieszczenia c. k. Namiestnictwa z 29. czerwca 1910 l. XVII. 5743/23.

Rozporządzenie to wchodzi w wykonanie z dniem ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej“.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 15. stycznia 1913.

Za c. k. Namiestnika:
Szeligowski, w. r.

OBWIESZCZENIE.

Ze względu na obecny stan pomoru świń w powiecie cieszanowskim, jaworowskim, kamioneckim, rawskim, sokalskim i żółkiewskim c. k. Namiestnictwo, uchylając swe obwieszczenie z 24. listopada 1909 l. XVII. 7709/21 w brzmieniu obwieszczenia z 29. czerwca 1910 l. XVII. 5856, zarządza na podstawie rozporządzenia wykonawczego do rozdziału IV. „Pomór świń“ ustawy z 6. sierpnia 1909 (Dz. p. p. Nr. 177 i 178) celem zapobieżenia dalszemu rozwlekaniu zarazy i rychłego jej słumienia, aż do odwołania co następuje:

1. W gminach z przysiółkami i obszarach dworskich powiatów politycznych Cieszanów, Jaworów, Rawa Ruska i Sokal, o ile już w myśl obwieszczenia z 10. września 1908 l. 118.528, w brzmieniu obwieszczenia z 29. czerwca 1910 l. XVII. 5856 nie obowiązuje przymus prowadzenia ewidencji i znaczenia świń markami usznymi, dalej w gminach z przysiółkami i obszarach dworskich:

a) w powiecie politycznym Kamionka strumiłowa: Kamionka strumiłowa;

b) w powiecie politycznym Żółkiew: Butyny, Dobrosin, Doroszów wielki, Hrebeńce, Koszelów, Kulików, Kunin, Lubella, Nadycze, Nowe Sioło, Piły, Przystań, Wulka Kunińska i Zameczek, mają być wszystkie świnie utrzymywane w ewidencji, oraz poznaczone markami usznymi systemu Dudzińskiego według wskazówek zawartych w reskryptach tutejszych z 6. sierpnia 1907 i 10. września 1908 l. 91.028 i 118.518 w brzmieniu obwieszczenia z 29. czerwca 1910 l. XVII. 5856 (Dz. u. kr. Nr. 97 ex 1907 i 94 ex 1908).

2. Świnie w powiatach politycznych: Cieszanów, Jaworów, Rawa Ruska i Sokal, tudzież w wymienionych w punkcie 1 pod a) i b) miejscowościach zabijane w celu spożycia mięsa należy poddawać oględzinom miejscowego oglądacza bydła nie tylko w przypadkach przewidzianych w rozporządzeniu z 28. czerwca 1888 l. 57.594 ex 1887 (Dz. u. kr. Nr. 74 ex 1888), w brzmieniu obwieszczenia z 29. czerwca 1910 l XVII. 5812, ale w ogóle wszystkie świnie, a więc i świnie zabijane dla własnego użytku i to przy ścisłym zachowaniu postanowień tego rozporządzenia,

Przekroczenia niniejszego obwieszczenia, które nie narusza w niczym zarządzeń c. k. Starostw w Cieszanowie, Jaworowie, Kamionce strumiłowej, Rawie Ruskiej Sokalu i Żołkwi, mających na celu tępienie pomoru, a które wchodzi w życie z dniem 1. lutego 1913, karane będą według rozdziału VIII. ustawy z 6. sierpnia 1909 (Dz. p. p. Nr. 177).

Co się podaje w ślad obwieszczenia z 10. września 1908 l. 11.528 w brzmieniu obwieszczenia z 29. czerwca 1910 L. XVII. 5856 do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 14. stycznia 1913.

Za c. k. Namiestnika.
Szeligowski w. r.

C. k. Namiestnictwo do L. XVII 3202 podaje obwieszczenie z 15. stycznia 1913 L. XVII. 320/2 w sprawie podziału drugiego okręgu rewizyjnego w powiecie łańcuckim i piątego okręgu w powiecie oświęcimskim, tudzież zmian w przynależności niektórych miejscowości do okręgów rewizyjnych w 30 kilometrowym pasie wzdłuż granicy rosyjskiej.

Biuletyn meteorologiczny

za czas od 13. do 19. stycznia 1913.

(Ze spostrzeżeń Stacji meteorologicznej Akademji rolniczej w Dublanach).

Dzień	Ciśnienie powietrza sprow. do 0° mm. 700+			Temperatura powietrza w st. Cels.					Wilgotność powietrza bezwzględna mm.			Wilgotność powietrza względna w %			Kierunek i siła wiatru mm. 0—10			Zachmurzenie 0—10			Ilość opadu	Uwaga
	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	Max.	Min.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	mm.	
13 p.	37 6	38 3	39 7	- 9 0	8·3	—9 2	—7·2	—9·2	1 6	1 6	1 5	71	66	67	E 5	ENE 2	NE 3	10	10	10	03	*
14 w.	41·9	43·3	45 3	—11 2	- 9 6	—11·5	—9 0	—12 0	1 2	1 5	1 3	62	69	69	N 1	E 1	E 1	8	10	10	—	
15 ś.	46·2	45·5	45 5	- 11 1	—8 7	—16 2	—7·3	- 16 2	1 1	1 5	0·5	56	63	43	0	0	0	10	10	0	—	
16 c.	45 1	43·9	43·4	—20 8	— 9 8	—15 5	—9 0	—20 8	0 4	1 4	0 8	42	66	54	E 2	E 3	E 3	0	0	0	—	
17 p.	40 9	39·2	38 2	—15 9	- 8 7	—7·7	—7 0	—17 0	0 6	1·6	1·7	48	68	65	SE 7	SE 6	ESE 5	0	6	10	—	
18 s.	35 8	33 9	33·7	—10 2	—0 8	—3·0	—0 0	—10·5	1·5	3·0	2·9	71	69	80	SE 1	0	E 1	0	3	10	0·4	*
19 n.	33·9	34 3	36·1	—3·6	+1 2	—1 4	+1·4	—3 8	2·8	4·0	3 4	79	80	82	W 2	SW 4	SW 3	10	10	10	—	

Wiadomości handlowe.

Sprawozdanie Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Cena za 50 kg w koronach bez opłaty akcyzowej. Od 13/I 1913 do 19/I 1913. Pszenica 10·25—10·50, żyto 8·75—9·15, jęczmień brow. 8·50—9·25, past. 8·00—8·50, owies zeszłor. 9·40—9·70, hreczka 0·00 do 0·00, groch do gotow. 12·00—14·00, groch past. 9·00—10·00, bobik 8·50 do 9·00, wyka 10·25—11·00, łubin galicyjski 00·00—00·00, rzepak zim. 16·00—16·50, letni teg. 00·00—00·00, chmiel teg. 95—110, koniczyna czerwona 90—110, biała 97·00—122·00, szwedzka 90·00—120·00, tymotka 25·00—30·00, siano lepszej jakości 3·85—4.00, gorszej 3·50 do 3·75, otawa 0·00—0·00, siano z koniczyny 5·30—5·50, słoma okłotowa 2·75—2·85, mierzwiasta 2·50—2·60, kartofle jadalne (całe wagony 10.000 kg) 0·00—0·00, kartofle gorzeln. za 1% skrobi całe wagony 10.000 kg) 0.20 - 0·20, nafta zwykła 16·50—17·50, salonowa 18·50 do 19·00. ropa borysławska (100 kg) loco stacja Borysław 7·76—8·29, drzewo opałowe twarde, w całych wag. po 10.000 kg (I kl.) 0·00—0·00, drzewo opałowe miękkie w całych wag. po 10.000 kg (II kl.) 0·00 - 0·00, otręby pszenne 12·50—13·00, otręby żytne 12·00—13·00, mięso wołowe przednie w ćwiartkach loco rzeźnia 1·70—1·86, mięso wołowe tylne w ćwiartkach loco rzeźnia 1·80—1·88, mięso cielęce loco rzeźnia (engros) 1·50—1·80, wieprzowina loco rzeźnia (engros) 1·40—1·50, spirytus kontyngentowy 64·50—65·50, ekskontyngentowy 44·50—45·50.

Sprawozdanie z targu zbożowego

Związku Rolników dla zbytu produktów.

stow. zar. z ogr. por. we Lwowie.

Za czas od 19. do 25. stycznia 1913.

Pod wpływem wyższych notowań Pesztu na naszym targu utrzymuje się silna tendencja. przy dobrej chęci kupna.

Ostatnie transakcje Związku paritas Lwów.

Pszenica 20·30 do 20·60, żyto 17·20 do 17·60, owies 18·30—18·80 jęczmień pastewny 16·00 do 17·00, jęczmień browarny 00·00 do 00·00, siano słodkie 6·00 do 6·50, rzepak 00·00—00·00, mak niebieski 00·00—00·00, słoma mierzw. 4·00—4·20, słoma okłotowa 4·80—5·00, koniczyna biała 000—000, koniczyna czerwona 200—210, kartofle jadalne 0.00—0·00, kartofle gorzelniane 0·00—0·00.

Wszystko za 100 kg netto.

Sprawozdanie Tarnopolskie z d. 18. stycznia 1913.

Ceny podane w koronach za 50 kg loco Tarnopol.

Pszenica 10·25—10·30, żyto 8·50—9·00, jęczmień browarniany 7·00 do 8·50, groch Victoria 13·00—14·00, groch zwykły 9·00—11·00, owies 7·00—9·50, hreczka 6·00—8·00, wyka 0·00—00·00, koniczyna czerwona 30·00—100·00, koniczyna biała 110·00—150.00, spirytus paritas za 50 litrów: 00·00—26·00, nadkontyngent. 00·00—16·00.

Usposobienie spokojne.

Ceny zboża na giełdzie w Budapeszcie.

Dnia 22. stycznia 1913, towar prima w koronach za 100 kg.

Pszenica cisańska (81) 23·25—23·55, peszteńska (81) 23·15—23·45, banatka (78) 22·70—23·05, żyto prima 19·70—19·80, średnie 19·55—19·65, jęczmień pastewny 18·20—18·80, owies prima 21·90—22·40, średni 21·10—21·70, kukurudza węgierska 13·60—14·00, rumuńska 17·60—18·00, Cinquantino 00·00—00·00.

Wiedeńska roln. giełda zbożowa z d. 22. stycznia 1913.

Ceny w koronach za 50 kg.

Pszenica cisańska nowa (77—80 kg) 12·05 do 12·75, banatka nowa (76—78) 11·75 do 12·20, z okolicy Raby i Wieselburgu nowa (76—79 kg) 11·05 do 11·60, słowacka nowa (76—80 kg) 11·05 do 11·60, południowa nowa (77—80 kg) 11·00 do 11·60, rumuńska (78—80 kg) 00·00, do 00·00, rosyjska (77—81 kg) 00·00 do 00·00, dolnoaustrjacka (75—78) 10·25—10·85.

Żyto słowackie nowe (70—73 kg) 9·90 do 10·30, peszteńskie nowe (70—74 kg) 10·20 do 10·35, austrjackie nowe (70—73 kg) 0·00 do 0·00, południowe (70—73) 9·95—10·25, węgierskie (70—73) 9·85—10·20, dolnoaustrjackie (70—73) 9·45—10·05.

Jęczmień morawski loco stacje 8·50 do 9·75, słowacki loco stacje 8·75 do 10·25, z okolicy Raby i Wieselburgu (loco stacje) 8·50 do 9·25, południowy 8·75—9·75, cisański (loco stacje) 0·00 do 0·00, pastewny 7·90 do 8·30, browarniany 8·65 do 9·00.

Kukurudza węgierska nowa 7·40—7·75, la Plata 0·00—0·00, Cinq. nowa 9·70—10·30.

Owies węgierski I sorty 11·15—11·55, prima 10·85—11·30, średni 10·50—11·10, czeski, morawski i niższo-austrjacki 9·75—10·40, galicyjski 00·00—00·00.

Z targów na bydło.

Lwów, d. 22. stycznia 1913. Na targ dzisiejszy spędzono wołów 57, buhaji 16, krów 63, razem bydła rogatego 136 sztuk, jałownika 147, cieląt 330, owiec (kóz) 000, nierogacizny gal. 296, węg. 314 — razem 1223. Woły z paszy płacono 96 do 110, woły chude 80 do 88, buhaje 88 do 100, krowy 56 do 90, jałownik 55 do 90, cielęta 80 do 110, nierogacizna galic. 90 do 108, węg. 120 do 000, wszystko za 1 cetnar metr. żywej wagi. Płacono za sztukę: woły z paszy 384 do 737, woły chude 296 do 396, buhaje 343 do 715, krowy 140 do 450, jałownik 60 do 400, cielęta 26 do 55, nierogacizny gal. 102 do 156, węg. 120 do 174.

Kraków, dnia 21. stycznia 1913. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rogatego 134, cieląt 297, owiec i kóz 1, nierogacizny 471, — razem 903 zwierząt. — Płacono za 1 q żywej wagi: buhaje 60 do 93, woły z paszy 86 do 96, woły chude 00 do 000, krowy 54 do 87, jałownik 59 do 91, cielęta 000 do 000, nierogaciznę tuczną 000 do 000, nierogaciznę bitej wagi od 140 do 156. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje 130 do 300, woły 200 do 400, krowy 106 do 296, jałówki 96 do 270, cielęta 33 do 80, owce i kozy 00 do 00. — Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na miejscową konsumcję 825, na konsumcję innych gmin kraju 67, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 11 sztuk, na eksport za granicę kraju nierogacizny sztuk 00.

Targ bydła w Pradze.

Ceny w koronach za 100 kg wagi żywej.

Targ mięsny z d. 20. stycznia 1913. Ceny w halerzach za 1 kg martwej wagi. Sprzedano 130 sztuk owiec od 1·20 do 1·56, 265 sztuk cieląt od 1·40 do 1·68, wyjątkowo 1·80 (z potrąceniem 0—00 kg) na sztuce; 4834 kg mięsa wieprzowego, a to z czeskich świń od 1·36 do 1·60, galicyjskich 1·48 do 1·60, 31·230 kg mięsa a mianowicie: wołowego: przednie 1·32 do 1·68, tylne 1·68 do 2·00, z buhajów: przednie 1·32 do 1·48, tylne 1·40 do 1·64, z krów: przednie 1·12 do 1·32, tylne 1·20 do 1·60, mięso z jednorocznych byczków i jałówek: przednie 1·20 do 1·36, tylne 1·20 do 1·60. Przebieg targu mdły.

Sprawozdanie targowe z d. 20. stycznia 1913. Spęd bydła rogatego wynosił ogółem 872 sztuk, — a w szczególności: 188 czeskiego, 676 galicyjskiego, 8 węgierskiego, 0 bawołów. Za bydło czeskie płacono: woły od 0·89 do 1·18, prima od 1·19 do 1·26, wyjątkowo 1·27 do 1·30, buhaje od 0·78 do 1·08, krowy od 0·64 do 1·06; bydło galicyjskie: woły od 0·58 do 1·14, buhaje od 0·58 do 1·08, krowy od 0·44 do 0·96, młode jednoroczne woły i jałówki od 0·61 do 1·10, za sztukę bydła chudego od 0·00 do 0·00, bawoły 00 do 0·00 koron; bydło węgierskie: woły 1·02 do 1·04, buhaje 0·00 do 0·00, krowy 0·00 do 0·00; nierogacizna pochodzenia galicyjskiego (bez frachtu) od 00 do 00. Przebieg targu był pośredni. Nie sprzedano sztuk 0.

Sprawozdanie targowe firmy Lipmann Immerglück i Synowie dom komisowy dla sprzedaży bydła Grzegórzki i Morawska Ostrawa. Centralna targowica bydła Grzegórzki, d. 17. stycznia 1913 koło Krakowa. Spęd bydła opasowego: przysłano 20 wagonów. Targ ożywiony. Płacono za 100 kg żywej wagi: za woły 100—110, krowy 84—100, buhaje 90—108.

Morawska Ostrawa, dnia 15. stycznia 1913 wystawiono na sprzedaż 32 wagony bydła rogatego. Targ słaby.

Targ bydła rogatego we Wiedniu.

Wiedeń, 20. stycznia 1913.

Na dzisiejszy targ spędzono: 4.314 szt. bydła rogatego, z tego: wołów tucznych 3262, bydła z pastwiska 000, bydła chudego 1052; według gatunków 2468 wołów, 816 buhajów, 966 krów, 64 bawołów. (Przez Organizacje rolnicze dostawiono sztuk 92).

Poza targiem zakupiono w ubiegłym tygodniu 690.

W porównaniu z targiem z ubiegłego tygodnia był dzisiejszy spęd o 572 sztuk większy, a to spędzono o 177 bydła tucznego, o 395 bydła chudego więcej, zaś według gatunków dostarczono więcej o 97 wołów, 203 buhajów, 294 krów zaś bawołów 22 mniej.

Według pochodzenia dostawiono z Węgier 2908 szt., z Galicji 374, z innych krajów austr. 1032 szt.

Ceny: galicyjskie woły średnie 105—112, prima 114 do 118, (wyj 122). Węgierskie woły liche: 86 do 94, średnie 96 do 104, prima 106 do 108 (wyjątk. 000); woły węgierskie krase prima 000 do 000, (wyj. 000,) średnie 000 do 000, liche 00—00. Niemieckie woły liche: 99 do 108, średnie 110 do 120, prima 122 do 130 (wyj. 136). Buhaje 74 do 94. Krowy 72 do 104. Bawoły 56 do 62, węg bydło z pastwiska 64 do 94 galicyjskie 64 do 72, bydło chude 48 do 96 kor. za 100 kg. żywej wagi.

Tendencja: Ceny bydła spadły w pierwszych sortach o 2 do 4 hal., w ostatnich o 4 do 6 kor. na 100 kg. Przy końcu targu ceny spadły jeszcze niżej; niesprzedano 113 sztuk.

Ceny nierogacizny we Wiedniu

Wiedeń, dnia 21. stycznia 1913.

Na dzisiejszy targ spędzono ogółem 15.614 sztuk; z tego 8·956 sztuk mięsnych, w tem 5.880 szt. galicyjskich, 6·658 szt. tłust. Przez organizacje rolnicze 401 sztuk, a to: Galicyjska Spółka zbytu bydła i trzody chlewnej 271 szt., organizacje inne 130 sztuk.

Ceny sztuk galicyjskich: wybrakowane od 90 do 100, średnie od 100 do 112, lekkie prima od 114 do 120, (wyjątkowo 00), ciężkie od 120 do 128 K. (wyj. 000). Ceny sztuk węgierskich: prima od 130 do 136, średnie od 114 do 128, stare lekkie 104—112. Ceny sztuk z Moraw: prima od 116 do 124 (wyj. 000), — za 100 kg. żywej wagi.

W porównaniu z tygodniem ubiegłym spędzono ogółem o 801 szt. mniej, w tym szt. młodych o 468 więcej, zaś tucznych o 1.269 mniej.

Tendencja: Wskutek znacznie zmniejszonego spędu podniosły się ceny o 2 do 4 hal. za 1 kg. żywej wagi.

Do Czech sprzedała Spółka 33 szt.

Ceny giełdowe masła we Wiedniu d. 16. stycznia 1913.

Za 1 kg płacono w koronach: I. (deserowe prima) 3·20—3·35, II. (deserowe secunda) 3·05—3·15 III. (stołowe) 2·70—2·80, IV. (kuchenne lepsze) 2·10—2·20, V. (kuchenne gorsze) 1·90—2·00.

Nakładem Komitetu c. k. Gal. Tow. Gospod. we Lwowie. Odpowiedzialny redaktor: BRONISŁAW JANOWSKI.
Z drukarni Jakubowskiego i Sp. we Lwowie, Piekarska 11.

DODATEK DO „ROLNIKA".

Nr. 4. Jesień 1913 r. R. XVII.

CENNIK

nasion, nawozów sztucznych, maszyn rolniczych, węgla kamiennego i innych artykułów gospodarskich

ODDZIAŁU HANDLOWEGO

c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego

we Lwowie ulica Lindego 6.

Adres telegraficzny: Agricola.

Zapowiedziana wiosennym cennikiem podwyżka ceny tomasyny o 1. h. na 1% kwasu fosforowego jest już obowiązującą od dnia 1. lipca b. r. i uwidocznione w niniejszym cenniku ceny już tę podwyżkę obejmują.

Ceny innych środków nawozowych jakoto: superfosfatów, mąki kostnej, kainitu i soli potasowej pozostały niezmienione.

Jak dotychczasowe doświadczenia pouczają, zamówienia nadsyłane w ostatniej chwili zapotrzebowania zwłaszcza na tomasynę, narażają zarówno zamawiających jak nas na poważne przykrości, wynikające z niemożliwości bezzwłocznej dostawy. Na niemożliwość tą składają się liczne powody a głównie ten, że dostawa zwłaszcza wysokoprocentowej mączki Thomasa ogranicza się znledwie na kilka hut, w których gromadzą się tysiące zamówień, wpływających setkami, podczas gdy wysyłanych być może dziennie zaledwie 30 do 40 wagonów. W ten sposób powstawać muszą zaległości, w przewidywaniu których, fabryki zastrzegają sobie 5 do 8-mio tygodniową przewłokę, liczyć się mającą od dnia podanego w zamówieniu terminu dostawy. Odbywające się zwykle w miesiącach jesiennych manewry wojskowe i znany na kolejach brak wagonów do przyspieszenia dostawy nie przyczyniają się. Leży więc w interesie Odbiorców aby dla uniknięcia omawianej przewłoki zamówienia wcześniej nadsyłali, gdyż to jest jedyny sposób uchronienia się od zawodu.

W bieżącym roku ponadto, skutkiem zastoju w przemyśle matalurgicznym nie wykluczoną jest ewentualność, że z braku materyału surowego, później nadsyłane zamówienia na tomasynę nie będą mogły być wykonane.

W ostatnich czasach nadsyłaną jest do naszego kraju w zmożonej ilości tomasyna t. zw. „Martynówka", wykazująca zaledwie 4% ogólnej zawartości kwasu fosforowego z czego zaledwie 1½% jest cytratowo rozpuszczalnego. 100 klgr. takiej tomasyny przedstawia zatem wartość około 60 h. a zakupywaną bywa przez rolników łudzonych wyższym opustem. Przestrzegamy więc przed zakupnem takiej tomasyny i zalecamy jak najdalej idącą ostrożność, która również przy nabywaniu superfosfatów jest konieczną, bo nierzadkie były w roku zeszłym wypadki, że zamiast 18% superfosfatu dostarczono towar o zawartości 6 do 8% kwasu fosforowego.

Polecając uwadze Odbiorców nasz **cennik uszlachetnionych odmian zboża do siewu jesiennego** dla zarezerwowania sobie odpowiedniej ilości, prosimy również o wcześniejsze nadesłanie zamówień.

Pragnąc wykorzystać różnicę frachtu całowagonowego przy transporcie **oryginalnego żyta „PETKUS"**, tak znakomicie do naszego klimatu się nadającego i w większych ilościach do kraju sprowadzanego, upraszamy Rolników zamierzających nabyć to nasienie **o nadesłanie nam zamówienia do 31. lipca b. r.** Takie zbiorowe zakupno pełnego wagona

umożliwi nam nadto uzyskanie niższej ceny od producenta, skutkiem czego koszt nabycia wypadnie znacznie taniej.

Przyjmujemy także zamówienia na wymienione w cenniku odmiany zboża, których dostawą się zajmiemy.

Zwracamy zarazem uwagę na przysługującą rolnikom, a dotąd nie dość należycie wykorzystaną 50% zniżkę kosztów frachtu przy transportach jednego i tego samego nasienia do wysokości wagi 10 q., a ziemniaków 25 q. Zniżkę tę uzyskuje się w drodze reklamacyi na podstawie certyfikatu potwierdzonego przez odnośne Towarzystwo gospodarskie. — Certyfikat taki o ile zamówienia są przez nas wykonane — dołączamy do każdego listu przewozowego, a nawet pośredniczymy we wniesieuiu dotyczącej reklamacyi, w którym to celu, należy nam odnośmy list przewozowy po odbiorze przesyłki nadesłać.

Dostawa węgli napotyka w tym roku na trudności z powodu braku robotników, braku wagonów i znacznego eksportu do Rosyi. — Ponieważ usunięcie tych przeszkod nie prędko nastąpi a zapotrzebowanie węgla w naszym kraju bardzo wzrosło głównie skutkiem zaniechania opalania ropą, wskazanem jest, aby odbiorcy węgla a w pierwszym rzędzie posiadacze gorzelni, zaopatrzyli się w pewien zapas węgla, aby nie byli zmuszeni z braku tegoż wstrzymać ruchu gorzelnianego podobnie jakto miała miejsce ubiegłej zimy. — Przy tej sposobności zalecić możemy węgiel z kopalni „HOHENZOLLERN“ o wypróbowanej jakości.

Na wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze a mianowicie: **maszyny żniwne amerykańskie „JOHNSTON“ i z czeskiej fabryki KNOTKA, siewniki rzędowe i kombinowane oraz do nawozów WESTFALIA wyrobu Melichara, garnitury młocarniane, pługi, brony, sieczkarnie buraczarki, maszyny do czyszczenia zboża, tryery, wialnie, kartoflarki i inne**, przesyłamy na żądanie odwrotnie specyalne oferty.

Zalecane przez nas **wirówki „PERSOONS“** zarówno wykończeniem, jak jakością materyału i działalnością zasługują na jak najszersze rozpowszechnienie.

Dla dogodności naszych Odbiorców utrzymujemy niektóre przybory mleczarskie na składzie we Lwowie.

Lwów w lipcu 1913 roku.

Dyrekcya Oddziału handlowego:

Jan Mikuszewski. ***Dr. Tadeusz Mars.***

NASIONA ZBOŻA:

1. HODOWLI MIKULICKIEJ

prowadzonej przez p. Jerzego Turnaua przy fachowej pomocy Prof. Dr. K. Miczyńskiego.

PSZENICE.

Pszenice Mikulickie hodowane są rodowodowo. — Każda wymieniona poniżej odmiana pochodzi z jednej rośliny wybranej i rozmnożonej w szkółce, której potomstwo przez szereg lat odznaczyło się plennością i innemi zaletami.

Mikulicka Ostka II. wyhodowana rodowodowo z jednej rośliny wybranej w r. 1906, której potomstwo okazało się plenniejsze od dawniejszej Ostki Prażmowskiego i dlatego tylko tę odmianę nową sprzedajemy. Ostkę tę sprzedaliśmy po raz pierwszy w r. 1911. Ma kłosy czerwone, ziarno czerwone duże, dojrzewa wcześnie. Jest niewybredna i odporna.

Mikulicka Gołka „Łozinka“ wyhowana rodowodowo z kłosa wybranego w r. 1904. Ma wysoką lecz sztywną słomę. Kłos gęsto obsadzony, ziarno przeważnie mączyste barwy pomarańczowej. Dojrzewa trochę później od Ostki. Jest to odmiana szczególnie odporna na wymarzanie, można ją siać późno. — Nadaje się i w górne warunki.

Mikulicka Gołka „Białka“ odmiana rodowodowa o białem ziarnie. Nadaje się na gleby w wysokiej kulturze, jest szczególnie wdzięczna na silne nawożenie nawozami sztucznymi a w polach niezbyt silnych trzeba jej dodać saletry. Ma bardzo sztywną słomę dlatego też niełatwo wylega. Kłos graniasty, zwarty. Dojrzewanie jeszcze późniejsze.

Ceny pszenic: 50 kg. — 17 K., 100 kg. — 32 K., 1000 kg. — 300 K.,

ŻYTO.

Polskie Mikulickie wczesne pochodzi z żyta Grodkowickiego z którego corocznie wybieramy ręcznie najdorodniejsze kłosy a drugi odsiew z tej elity sprzedajemy do siewu. Żyto polskie nadaje się szczególnie w gorszych warunkach a zwłaszcza przy późnym zasiewie, np. po ziemniakach. Dojrzewając wcześnie daje również możność wczesnego zasiewu łubinu lub mieszanek na zielony nawóz albo na paszę.

Cena: 50 kg. — 13 K., 100 kg, — 25 K., 1000 kg. — 230 K.

Żyto Petkus znana z plenności odmiana.

Cena: pierwszy odsiew z oryginalnego: 50 kg. — 13 K., 100 kg. — 25 K., 1000 kg. — 230 K.

Polecamy również zupełnie zaaklimatyzowany:

Jęczmień zimowy sześciorzędny od 13 lat stale w Mikulicach uprawiany. Nadaje się na każdą glebę z wyjątkiem piasku, wymaga silnego nawożenia zwłaszcza nawozów sztucznych. Zasiew w końcu Sierpnia, **zbiór z końcem czerwca** a więc bardzo wcześnie, tak, że można jeszcze po nim wywieźć obornik i posiać rzepak albo mieszanki. Daje w pomyślnych warunkach duże zbiory. Ziarno bardzo dobre na słód gorzelniany lub na obroki.

Cena: 70 kg. — 13 K., 100 kg. — 24 K., 1000 kg. — 220 K.

W razie podniesienia się cen targowych zastrzega się podwyżkę cen wyżej oznaczonych.

2. **Hodowli Borynickiej** prowadzonej przez p. Ożarowskiego.

Żyto Petkus, pierwszy odsiew oryginalnego.

Żyto zielone z Buhlendorf prześliczna odmiana na suche, żyzne grunta, wytrzymuje najsroższy podolski klimat.

Pszenica Ghirka Bastardka ostka czerwona ogólnie znana i ceniona na gruntach zimnych i nieprzepuszczalnych najpewniejsza ze wszystkich w kraju uprawianych odmian.

Pszenica Gółka Borynicka nowa odmiana genealogiczna o długich kłosach i długiej silnej słomie, silne krzewienie nadaje się do siewu w szerokie rzędy znakomicie, wielkie plony, ziarno czerwone.

Pszenica Ostka Borynicka nowa odmiana genealogiczna pochodzi z krajowej chłopskiej ostki ziarno wielkie czerwone, bardzo skromna w wymaganiach co do gleby i nawożenia, znosi najsroższe zimy podobnie jak Ghirka, udaje się i na mokrych gruntach gdzie szlachetniejsze odmiany nie wytrzymają.

Pszenica Noe biała, wielkie, piękne ziarno koloru jasno-bursztynowego, bardzo odporna i wytrzymała.

Pszenica Dańkowska uszlachetniona Puławka z Dańkowa, bardzo piękna, biała gółka, ogromnie plenna na grunta żyzne.

Pszenica Tryumf Podola chowu Buszczyńskiego, późna czerwona ostka, na grunta suche i klimat podolski bardzo odpowiednia.

Pszenica Banatka pierwszy odsiew oryginalnej.

Pszenica Kurfürst von Sachsen, Brunatna Morawka, Goldendrop, Goliat i **Dywidenda** wszystko szlachetne gółki, znakomite na żyzne grunta w wysokiej kulturze. Cena o 5 K wyższa ponad notowanie targowe.

3. Krajowe reprodukcye:

Żyto „Petkus“ I odsiew oryginalnego;

Pszenica Banatka podolska o krótkiej słomie, ziarnie czerwonem, pękatem; bardzo odporna przeciw śnieci i chorobom do wczesnego siewu odpowiednią;

Pszenicę „Tryumf Podola“ o ziarnie czerwonym podłóżnem, wąsatka bardzo plenna odpowiednia do przedplonów i późniejszych siewów;

Ostka galicyjska o słomie długiej, ziarnie różowem, wydłużonem, wąsatka, znakomita do najpóźniejszych siewów.

Ceny za te nasiona o 5 kor. wyższe ponad cenę targową.

3. ORYGINALNE:

Petkuskie żyto Lochowa 32 K, Pszenica Squarehead Strubego 36 K.

za 100 kg. netto. Worki liczy się po cenie własnego kosztu. — Ceny powyższe ważne aż do odwołania przez producentów, rozumią się loco stacye nadawcze.

4. Ceny krajowej reprodukcyi innych odmian zboża ogłosimy dodatkowo.

5. RZEPA ŚCIERNIANKA:

oryginalna Wilhelmburgska, podłużna 190 K oryginalna Wilhelmburska, okrągła 190 K

za 100 kg. loco Lwów, z gwarancyą za czystość i siłę kiełkowania według norm Stacyi botanicznej. — Nasiona płatne są gotówką netto.

Cennik nawozów sztucznych.

Nazwa nawozu	Zawartość: Kwasu fosforowego — w wodzie rozpuszczalnego	Zawartość: Kwasu fosforowego — ogółem	Zawartość: azotu	Cena za 100 kg. paritas Oświęcim K.	h.	Cena za 100 kg. przy odbiorze mniejszych ilości z magazynu we Lwowie K.	h.	Uwaga
Superfosfat mineralny	16	—	—	8	16	9	30	Za opakowanie w workach po 50 klgr. dolicza się 20 h. na 100 klgr.
	17	—	—	8	67	9	90	
	18	—	—	9	18	10	60	
	19	—	—	9	69	11	10	
	20	—	—	10	20	11	70	
Superfosfat kostny	16	—	$^1/_2$	9	28	10	60	
	17	—	$^1/_2$	9	86	11	30	
	18	—	$^1/_4$	10	44	12	—	
	19	—	$^1/_4$	11	02	12	60	
	20	—	$^1/_4$	11	60	13	20	
Superfosfat amoniakalny	16	—	4	16	56	18	50	
	12	—	3	13	14	14	80	
	12	—	4	15	24	17	—	
	14	—	4	15	68	17	60	
Mąka kostna preparowana	12	—	2	12	24	13	80	
	14	—	2	13	58	15	40	
Wapno azotowe hydrowane	—	—	17	23	50	—	—	Cena zmienna.
Siarkan amonowy	—	—	20	35	50	—	—	Cena zmienna.
Żużle Thomasa	14	o ogólnej zawartości kwasu fosforowego, z tego 80% rozpuszczalnego w kwasie cytrynowym i 75% miału, paritas Oświęcim.		5	29	6	65	
	15			5	78	7	05	
	16			6	16	7	50	
	17			6	55	8	—	
	18			6	93	8	40	
	19			7	32	8	80	
	20			7	70	9	10	
	21			8	09	9	50	
	13	o zawartości kwasu fosforowego w kwasie cytrynowym w całości rozpuszczalnego, paritas Oświęcim.		5	59	6	83	
	14			6	02	7	50	
	15			6	45	7	95	
	16			6	88	8	40	
	17			7	31	8	80	
	18			7	74	9	20	
	19			8	17	9	80	
Kainit	Zawartość 10% tlenku potasu względnie 18% siarkanu potasu loco stacya Kałusz		bez worków	1	52	—	—	Za każdy dalszy procent siarkanu potasu dolicza się 25 h.
			z workami	1	98	—	—	
Sól potasowa o zawartości 40% siarkanu potasu loco Oświęcim w całym wagonie do stacyj położonych przed Lwowem, Rawą ruską i Stryjem				10	88	12	10	
Od tych stacyj począwszy w kierunku wschodnim . .				10	33	—	—	
Wapno palone mielone z workami loco Płasa . . .				2	80	—	—	
Wapno nawozowe loco stacya Glinna Nawarya . . .				—	40	—	—	
Gips nawozowy Glinna Nawarya z workami . . .				2	—	—	—	
Nadfosforan wapna czyli wapno pastewne o zawartości 40 do 42% P_2O_5				—	—	28	—	

Na inne niewymienione tutaj środki nawozowe przedkładamy na żądanie specyalną ofertę.

Warunki sprzedaży.

Ceny superfosfatów, żużli Thomasa i soli potasowej podane są **paritas stacya Oświęcim**, a zamieszczona poniżej tabela wykazuje wysokość kosztów przewozu z Oświęcima do stacyi kolejowych w Galicyi.

Cena kainitu rozumie się loco Kałusz, i wapna azotowego loco Oświęcim za gotówkę i bez skonta kasowego, co także odnosi się do wapna nawozowego, gipsu, i nadfosforanu wapna.

Przy dostawie półwagonowych ładunków ceny pozostają niezmienione, lecz różnicę kosztów przewozu ponosi odbiorca. Mniejsze ilości dostarczamy z magazynu we Lwowie po cenach netto, uwidocznionych w ostatniej kolumnie cennika.

W razie zapłaty należytości w przeciągu 30 dni, licząc od daty wysłania, potrąca się przy zakupnie superfosfatów i mąki kostnej 3% skonto kasowe od fakturowanej netto sumy lub na żądanie udziela się 6-cio miesięczny bezprocentowy kredyt za poprzedniem porozumieniem się. Przy żużlach Thomasa i soli potasowej dopuszczalne jest tylko 2% skonto kasowe lub 4-ro miesięczny kredyt.

Uskuteczniając zamówienia na żużle Thomasa należy wyraźnie podać, czy mają one być dostarczone o zawartości ogólnej czy cytratowo rozpuszczalnego kwasu fosforowego, a odnośnie do kainitu, czy ma być wysłany w workach, czy tylko nasypany do wagonu.

Zamówienia na superfosfaty i mąkę kostną preparowaną mogą być z różnych gatunków dowolnie kombinowane.

Pełne ładunki wagonowe zamawiać można w ilościach: 100, 105, 125 i 150 ctm. Za ewentualne mylne obliczenia kosztów przewozu przez organa kolejowe nie przyjmujemy odpowiedzialności, **pośredniczymy jednak bezinteresownie przy wnoszeniu dotyczących reklamacyi do Dyrekcyi kolei** o sprostowanie obliczenia i zwrot nadpłaty.

Przesyłki wszelkich towarów odbywają się na koszt i niebezpieczeństwo odbiorcy a za ewentualne uszkodzenie lub ubytek powstały w drodze transportu, odpowiada wyłącznie Zarząd kolejowy. Również nie przyjmujemy odpowiedzialności za przewłokę w dostawie, nie pochodzącą z naszej winy.

Gwarancya.

Dostawa wszelkich środków nawozowych uskutecznia się ściśle według żądanej w zamówieniu zawartości z wyjątkiem żużli Thomasa, których zawartość w miarę wyniku produkcyi może być o 1%, w wyjątkowych wypadkach o 2% wyższą lub niższą.

Poręczamy zarówno pełną ilość podanych składników pokarmowych, jak również suchość, miałkość i zdolność do rozsiewu tak ręką jak maszyną dostarczanych środków nawozowych.

Dostawę superfosfatów i żużli Thomasa uskutecznia się według wyniku analizy, bonifikując każdy rozbiorem chemicznym wykazany brak, a zaliczając każdą takimże rozbiorem skonstatowaną nadwyżkę. Z wyjątkiem mączki kostnej preparowanej i superfosfatów mieszanych, przy których obowiązuje latituda w wysokości ½% przy kwasie fosforowym a ¼% przy azocie. Przy soli potasowej zastrzega się także ½% latitudy.

Bonifikacya za brak miału wynosi 3 kor. za 1% w 100 ctm., a niedobór rozpuszczalności w kwasie cytrynowym przy ogólnej zawartości zostaje wśnagrodzonym — o ile nie przekracza 5% latitudy w stosunku 80% do policzonej w rachunku ceny brutto.

Przy nawozach złożonych (mąkach kostnych i superfosfatach amoniakalnych) nadwyżka jednego składnika kompensuje brak drugiego.

Odbiorcy zakupujący jeden gatunek nawozu (superfosfatów, mąki kostnej preparowanej i żużli Thomasa) w pełnym ładunku (100 ctm.) **mają prawo przeprowadzenia analizy kontrolnej w stacyi chemiczno-rolniczej w Dublanach na nasz koszt.** Bezpłatna analiza żużli Thomasa dokonywana będzie tylko albo na zawartość ogólną i miał albo na zawartość kwasu fosforowego w 2% kwasie cytrynowym rozpuszczalnego, zależnie od tego, jak opiewało zamówienie, względnie jak

fakturowano. Rozbiór chemiczny w obu kierunkach nie jest bezpłatny. Natomiast odbiorca ponosi koszta analizy innych nawozów sztucznych, a także badania superfosfatu kostnego na azot.

W razie domniemanej pomyłki przy analizie kontrolnej przysługuje stronom prawo przeprowadzenia superanalizy co do żużli Thomasa w jednej ze stacyi doświadczalnych, uwidocznionych w przepisie pobierania prób, który każdemu odbiorcy zostanie przesłany; co do innych środków nawozowych w c. k. Zakładzie doświadczalnym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie lub stacyach doświadczalnych w Wiedniu albo w Darmstadzie. Wynik tej superanalizy, której koszta ponosi strona nie mająca racyi, będzie decydującym. Odbiorcy przysługuje jednak jeszcze prawo dokonania na własny koszt drugiej superanalizy w innej stacyi doświadczalnej według swego wyboru, a w tym razie do obliczenia bonifikacyi służyć będzie przeciętna niedoboru pierwszej i drugiej superanalizy.

Przy zakupnie mniejszych ilości koszta analizy ponosi nabywca.

Reklamacye zgłoszone po upływie 8 dni, jako też analizy kontrolne dokonane z pominięciem objętych niniejszym cennikiem warunków, uwzględnione być nie mogą.

Do reklamacyi braku zawartości, zgłosić się mającej pod rygorem utraty prawa do bonifikacyi najpóźniej w 18-stu dniach od dnia otrzymania przesyłki licząc, należy dołączyć atest odnośnej stacyi doświadczalnej, oraz potwierdzenie należytego pobrania prób, o ile ono już przedtem wraz z próbą dostarczone nie zostało. Dostawcy wolno jeżeli jeszcze 10% towaru znajduje się u odbiorcy, zażądać pobrania świeżych prób, przez które poprzednio pobrane próby tracą swoją ważność. Gdyby próby nie zostały pobrane według niniejszych przepisów, lub gdyby okazał się brak prób zapasowych, wreszcie, jeżeli analiza kontrolna wykaże różnicę zawartości ponad 1% będzie miarodajną analiza próby przechowanej w hucie. Wrazie jednak, jeżeli na nasze zlecenie pobraną została próba w Oświęcimiu, wynik analizy tej próby będzie rozstrzygający.

Przy sprzedaży magazynowej miarodajną jest tylko analiza dokonywana na nasze zlecenie natychmiast po nadejściu do Lwowa każdego wagonu z osobna.

Przepis pobrania prób.

Próby nawozów do analizy przeznaczonych, należy brać natychmiast po odebraniu przesyłki z każdego wagonu z osobna, w obecności odbiorcy lub jego pełnomocnika oraz dwóch wiarogodnych świadków ze sfer kolejowych, przy ładunku wagonowym (100 ctm.) z środka każdego dziesiątego, przy półwagonowym (50 ctm.) każdego piątego nieuszkodzonego i niezmoczonego worka, wymieszać takową na suchej podkładce, następnie rozdzielić tak zmieszaną próbę na 3 równe, najmniej $^1/_4$ kg. ważące części i wsypać do trzech suchych i czystych naczyń szklanych. Naczynia te należy szczelnie zamknąć i zaopatrzyć pieczęcią, tudzież napisem, zawierającym numer wagonu, nazwę stacyi kolei nadającej, datę wysyłki, dalej firmę dostawcy, liczbę worków, wagę i gwarancyę zawartości, co wszystko w dotyczącym liście przewozowym się mieści.

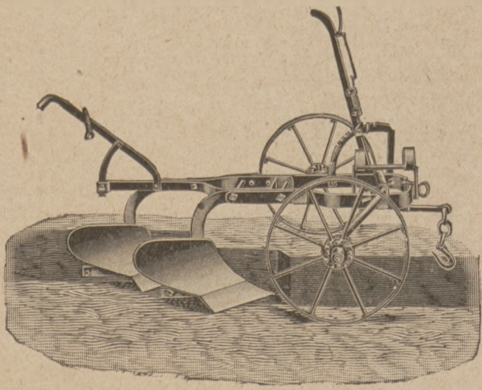
Z tak pobranych prób należy przesłać opłatnie jedną próbę do stacyi doświadczalnej w Dublanach, drugą pod naszym adresem a trzecią winien kupujący zachować do ewentualnej superanalizy. **Do każdej próby żużli Thomasa należy również dołączyć poświadczenie, wygotowane według drukowanego, przez Towarzystwo Odbiorcy przesłanego formularza, w trzech równobrzmiących, przez odbierającego i świadków podpisanych egzemplarzach. Poświadczenie na blankiecie drukowanym należy przesłać do stacyi doświadczalnej,** gdyż tylko w tym wypadku może Odbiorca korzystać z bezpłatnej analizy.

W razie niewygotowania poświadczenia pobrania próby na blankiecie przez nas dostarczonym, koszta analizy pokrywa Odbiorca.

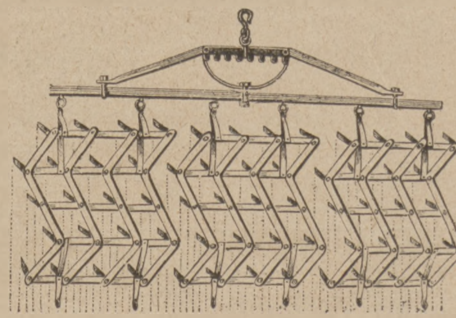
Tabela kosztów przewozu superfosfatów żużli Thomasa i soli potasowej ze stacyi Oświęcim (bez naszej gwarancyi).

Do stacyi	K.	Do stacyi	K.	Do stacyi	K.
Baranów	63·—	Halicz	110·—	Radymno	75·—
Barszczowice	97·—	Horyniec	83·—	Rawa ruska	86·—
Bełz	92·—	Hrebenów	105·—	Rohatyn	107·—
Białobożnica-Kalinowszczyzna	131·—	Hucisko	46·—	Rymanów	75·—
Biecz	67·—	Jaremcze	123·—	Rzeszów	65·—
Bilcze-Wolica	101·—	Jarosław	74·—	Rzeszów-Staroniwa	67·—
Bóbrka-Chlebowice	98·—	Jasło	69·—	Sądowa Wisznia	86·—
Bochnia	42·—	Jezupol	111·—	Sambor	90·—
Bogdanówka-Kamionka	119·—	Kalinów-Kaiserdorf	90·—	Sanok	80·—
Bogoniowice-Ciężkowice	57·—	Komańcza	86·—	Sędziszów	61·—
Boguchwała	67·—	Korczów koło Uhnowa	91·—	Sichów	96·—
Bołszowce	111·—	Kraków	34·—	Skole	104·—
Borki wielkie	115·—	Krasne	101·—	Skołyszyn	68·—
Bortniki	104·—	Krosno	74·—	Śniatyn-Załucze	127·—
Borynicze	101·—	Kozowa	115·—	Sokal	97·—
Brody	107·—	Lwów	94·—	Stanisławów	114·—
Buczacz	125·—	Leżajsk	75·—	Stare Sioło	97·—
Bukaczowce	107·—	Lisko-Łukawica	82·—	Stary Sambor	92·—
Besko	77·—	Lubaczów	80·—	Stawczany	96·—
Chłopczyce	92·—	Lubień w.	97·—	Stryj	100·—
Chmielów	68·—	Medyka	80·—	Strzyżów n. Wisłok.	71·—
Chodorów	102·—	Mielec	63·—	Synowódzko wyżne	102·—
Chyrów	85·—	Monasterzyska	123·—	Szczerzec	97·—
Czarna	54·—	Mszana	91·—	Tarnopol	114·—
Czortków	133·—	Nadyby Wojutycze	86·—	Turka k. Kołomyi	121·—
Dąbie	60·—	Nowy Zagórz	80·—	Turka n. Stryjem	100·—
Delatyn	123·—	Niżankowice	80·—	Uhnów	90·—
Dobromil	83·—	Nowe miasto	82·—	Ustrzyki	86·—
Dolina	105·—	Nowosielce-Gniewosz	79·—	Widynów	125·—
Drohobycz	96·—	Oleszyce	79·—	Wiśniowa	73·—
Dublany-Kranzberg	91·—	Olszanica	83·—	Wygnanka	135·—
Dębica	57·—	Ożydów	102·—	Zadwórze	98·—
Gorlice	67·—	Podwołoczyska	121·—	Zagórz	80·—
Gródek jag.	90·—	Podwysokie	110·—	Zagórzany	67·—
Grodzisko	73·—	Posada chyrowska	83·—	Załuż	82·—
Grybów	63·—	Potutory	113·—	Zarszyn	77·—
Hadyńkowce	137·—	Przemyśl	79·—	Zborów	108·—
		Przeworsk	71·—	Zielona	88·—
		Przybówka	73·—	Złoczów	104·—
		Psary	104·—		

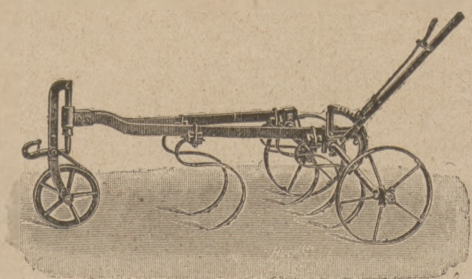
MASZYNY I NARZĘDZIA ROLNICZE.



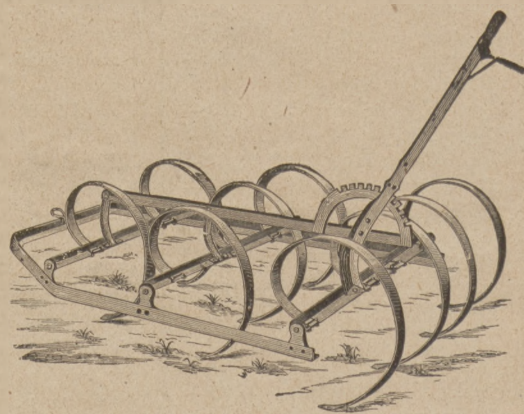
Pługi z fabryki Cervinki, Vacka i Bächera.



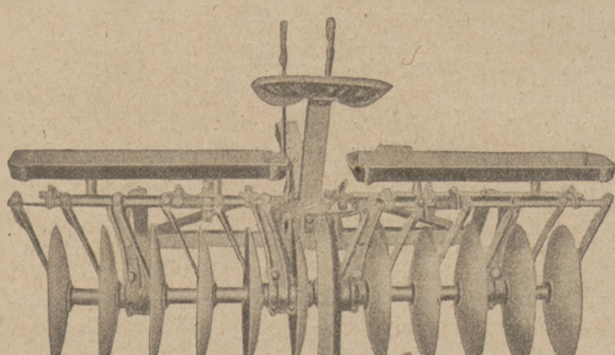
Brony z fabryki Cervinki, Vacka i Bächera.



Kultywatory Ventzky'ego i Cernowsky'ego.

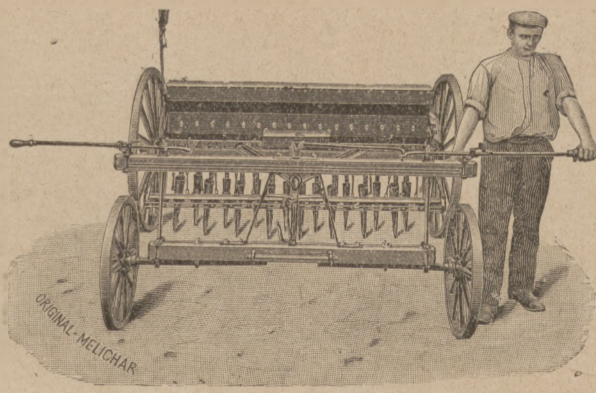


Brony sprężynowe szwedzkie i amerykańskie.

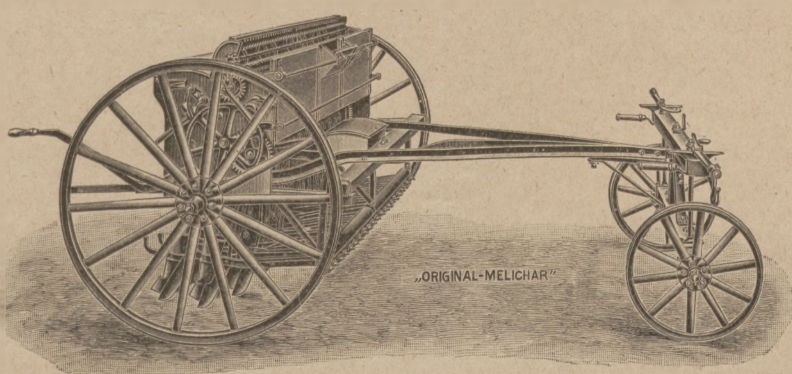


Brony talerzowe amerykańskie.

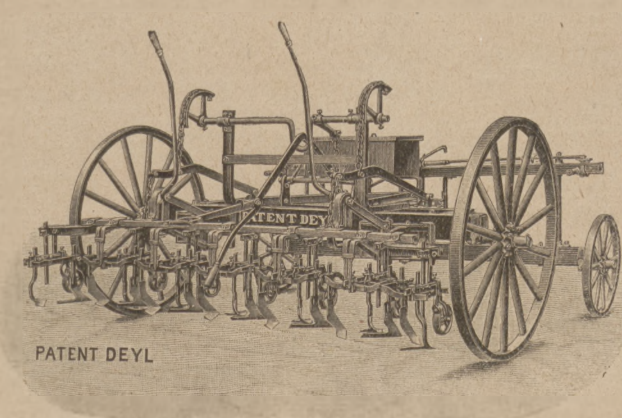
Specyalne oferty przesyła się na żądanie.



Siewniki rzędowe Melichara.

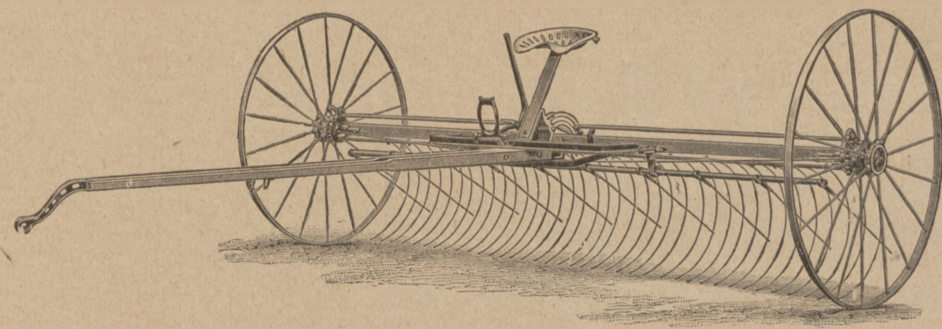


Siewniki rzędowe kombinowane do równoczesnego siewu zboża i nawozów sztucznych. **Siewniki** do koniczyny, traw, saletry i szerokorzutne. — **Siewniki** do sztucznych nawozów »Westfalia«.



Okopywacz do zboża, buraków etc.

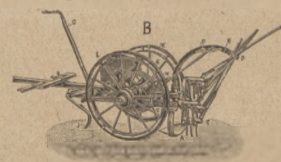
Specyalne oferty przesyła się na żądanie.



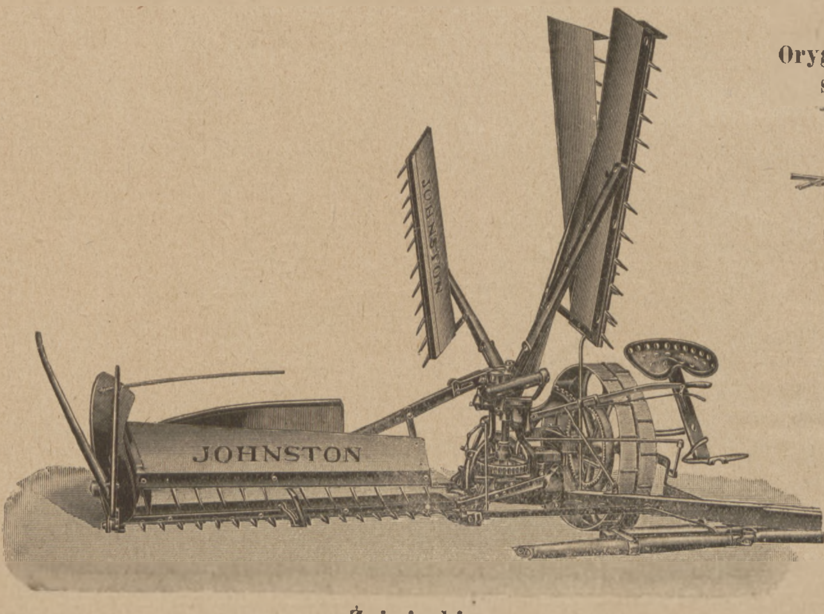
Grabiarki konne o 30 zębach.

Kosiarki amerykańskie „Johnston“ o szerokości cięcia 135 i 150 *cm*.

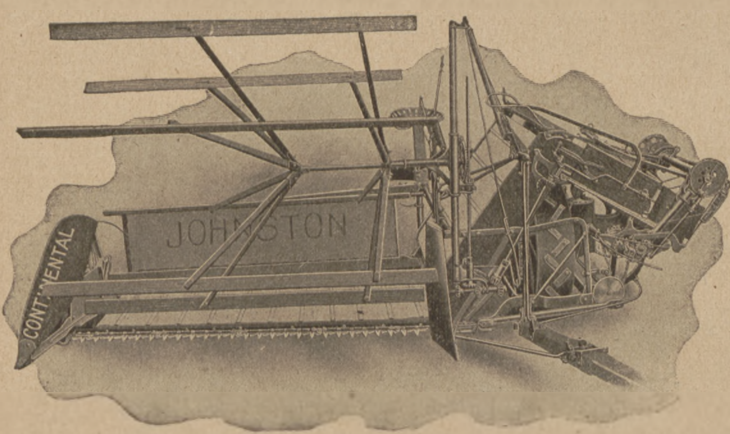
Oryginalny amerykański szpagat „Manilla“



Kartoflarka.

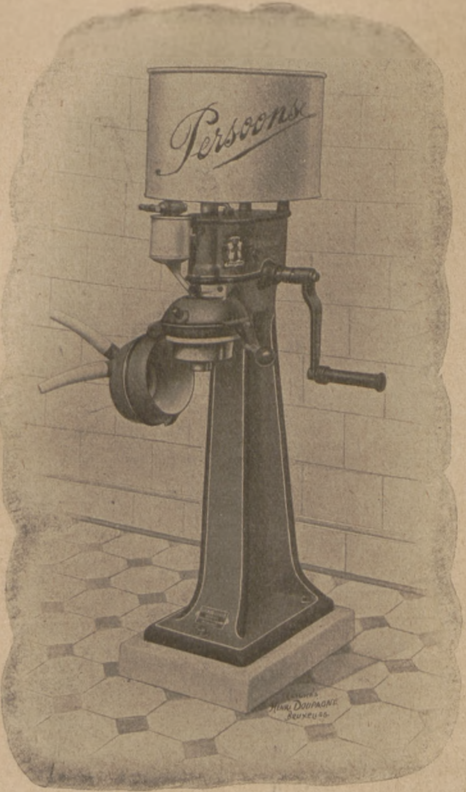


Żniwiarki.

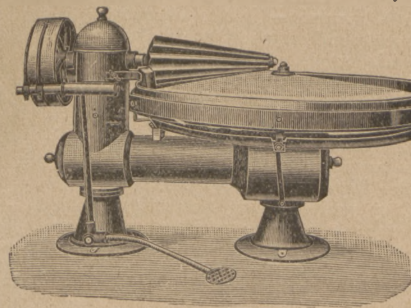


Wiązałka o szerokości cięcia 5 stóp z 150 *cm* 6 stóp = 180 *cm* (w porównaniu z wiązałkami innych fabryk szerszą jest o 1 stopę skutkiem czego zżyna o 3 morgi dziennie więcej).

Młocarnie ręczne i kieratowe. — **Motory** petrolinowe i benzynowe stałe i przenośne systemu Bernhardta. — **Lokomobile parowe.** — **Młynki do czyszczenia zboża i tryery** wyrobu Heida i Röbera. — **Kartoflarki, sieczkarnie, krajacze do buraków, śrutowniki, pompy i wagi.**



Centryfugi „PERSOONS“,





oraz **wszelkie przybory mleczarskie**, tudzież wszelkie inne maszyny i narzędzia rolnicze, co do których specyalne katalogi z podaniem wysokości opustów i warunków sprzedaży, przesyłamy na żądanie odwrotnie.

Specyalne oferty na wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze przesyłamy na żądanie odwrotnie.

Cennik węgla kamiennego

ważny aż do odwołania.

Nazwa kopalni	Gruby	Kostkowy		Orzechowy			Drobny	Grochowy	Miał
		I.	II.	Ia)	Ib)	II.			
	cena w halerzach za 100 kilogramów								
Hohenzollern	172	172	—	173	—	149	—	—	—
Eminenz (Waterloo) . . .	172	172	173	173	165	149	—	—	—
Gotthard	172	172	—	173	—	149	—	—	—
Paulus	173	173	—	173	—	149	—	—	—
Georg	172	172	173	173	165	149	—	—	—
Koks pogazowy Wrocławski .	—	—	—	320	—	—	—	—	—
„ Zabrze	380	380	380	350	—	330	—	—	—

Przy dostawie węgla obowiązują następujące warunki:

a) Kopalnie gwarantują identyczność zamówionej marki względnie, że węgiel pochodzi z podanej a nie innej kopalni — jak to bardzo często przez nierzetelnych handlarzy jest praktykowanem — lecz za jakość nie przyjmują żadnej rękojmi i węgiel wysyłany bywa w tym stanie, w jakim go z kopalni wydobyto.

b) Życzenia co do załadowania w pewnych bliżej określonych terminach i co do pojemności wagonów, są w miarę możności lecz bez odpowiedzialności za ich ścisłość wykonywane.

c) Ceny rozumieją się loco stacye załadowania bez zobowiązania a przy wysyłkach uskutecznianych na żądanie opłatnie, wyłożone koszta przewozu muszą być w pełnej wyłożonej kwocie zwrócone.

d) Przy obliczeniu miarodajną jest cena obowiązująca w dniu załadowania a nie w chwili zamówienia.

e) Przypadająca należytość za węgiel dostarczony w jednym miesiącu musi być uiszczoną najpóźniej do dnia 10. następnego miesiąca, w przeciwnym razie policza się procent zwłoki.

f) Za przewłoki w dostawie spowodowane różnemi nieprzewidzianemi przeszkodami jak np. nieszczęśliwymi wypadkami, popsuciem maszyn, ograniczeniem lub wstrzymaniem produkcyi, brakiem robotników i wagonów, strajkami, mobilizacyą i t. p., nie przyjmuje się żadnej zgoła odpowiedzialności.

Poniżej zamieszczona tabela wykazuje koszta przewozu węgla do znaczniejszych stacyi kraju a do innych obliczamy je na żądanie odwrotnie.

Tabela kosztów przewozu

węgla kamiennego za 100 ctm. do stacyi w Galicyi bez naszej gwarancyi.

Do stacyi	Z Hohenzollern koron	Do stacyi	Z Hohenzollern koron	Do stacyi	Z Hohenzollern koron
Barszczowice . . .	127·70	Jezierna	141·70	Rohatyn	138·70
Bełz	122·70	Jezierzany . . .	157·70	Rymanów	113·10
Biecz	104·70	Kałusz	139·70	Rzeszów	103·70
Bochnia	73·70	Kołomyja	154·70	Sądowa Wisznia . .	113·70
Bolechów	133·70	Kopyczyńce . . .	159·70	Sambor	117·70
Bołszowce . . .	141·70	Krasne	131·70	Sanok	113·30
Borysław	127·70	Krosno	112·70	Sędziszów . . .	98·70
Brody	138·70	Krystynopol . . .	123·70	Skała	203·70
Buczacz	159·70	Łańcut	106·70	Śniatyn-Załucze . .	160·70
Bukaczowce . . .	136·70	Lwów	122·70	Sokal	125·70
Bursztyn-Demianów .	138·70	Lisko-Łukawica . .	113·50	Stanisławów . . .	144·70
Chodorów	133·70	Lubaczów	113·40	Stryj	128·70
Chorostków . . .	186·70	Medyka . . .	113·40	Surochów	112·90
Czortków	165·70	Monasterzyska . .	155·70	Szczerzec	127·70
Dąbie	97·70	Mościska	113·50	Tarnopol	144·70
Dembica	94·70	Mszana	120·70	Tarnów	88·70
Dobromil	113·50	Muszyna-Krynica . .	113·10	Tłumacz-Pałahicze .	164·70
Dobrzechów . . .	110·70	Nadwórna. . . .	151·70	Trembowla . . .	176·70
Dolina	135·70	Nadyby-Wojutycze .	115·70	Tyśmienica . . .	147·70
Drohobycz . . .	125·70	Nowy Sącz . . .	106·70	Uhnów	118·70
Dublany-Kranzberg .	120·70	Niżniów	151·70	Ustrzyki	115·70
Glinna-Nawarya . .	125·70	Nowosielce-Gniewosz .	113·20	Wasylkowce . . .	171·70
Gorlice	104·70	Oleszyce	113·30	Zabłotce	135·70
Gródek	117·70	Ostrów koło Sokala .	123·70	Zadwórze	128·70
Gromnik	94·70	Ostrów-Berezowica .	147·70	Zagórz	113·40
Grybów	99·70	Ottynia	149·70	Zagórzany . . .	103·70
Grzymałów . . .	175·70	Płuhów	138·70	Zarszyn	113·70
Halicz	141·70	Podwołoczyska . .	154·70	Zielona	117·70
Hłuboczek wielki .	144·70	Przemyśl	113·30	Złoczów	135·70
Husiatyn	173·70	Przeworsk . . .	110·70	Żurawica	113·20
Jarosław	112·70	Radymno	113·10		
Jasło	108·70	Rawa ruska . . .	115·70		

Fracht węgla z innych podanych w niniejszym cenniku kopalni, różni się tylko bardzo nieznacznie od frachtu z kopalni »Hohenzollern«. — Bliższemi wyjaśnieniami służymy na żądanie odwrotnie.

Cennik różnych artykułów gospodarczych.

Oliwy jasne do maszyn i motorów:

Szybajewa oryginalna	za 100 kg. w oryginalnych beczkach około 160 kg. pojemności	62 K. — h.
Locomotiv ameryk. extra		65 „ — „
„ „ Nr 1.		55 „ — „
„ „ „ 2.		51 „ — „
Ragozyna krajowa „ 1.		47 „ — „
„ „ „ 2.		44 „ — „

Oliwy ciemne cylindrowe do motorów:

„ „ Vacum-Oil extra . . . 99 „ — „
„ „ Vacum-Oil najlepsza Nr. 1. 91 „ — „
„ „ „ „ „ Nr. 2. 80 „ — „
Oliwy ciemne ameryk. »Betford« Nr. 1. 68 „ — „
„ „ „ „ Nr. 2. 64 „ — „
Specyalna oliwa do wyrobu dachówek 28 „ — „
„ oliwa biała do centryfug 115 „ — „

Smary i tłuszcze:

Smarowidło zgęszczone »Towoota« do panewek:
„ w skrzynkach à 25 i 50 kg. 58 „ — „
„ w oryginalnych beczkach à 150—200 kg. . 53 „ — „
Wazelina żółta najlepsza . . 66 „ — „
Wazelina żółta zwykła . . . 50 „ — „
Tłuszcz do skór odkwaszony . . 51 „ — „
Smarowidło do wozów belgijskie . 29 „ — „
„ „ „ krajowe I. . 24 „ — „
Karbolineum »à la Avenarius« I. . 29 „ — „
„ Nr. II. . . . 21 „ — „
„ kolorowe . . . 33 „ — „

Wszystkie powyższe ceny rozumieją się za 100 klgr. loco Lwów w oryginalnych beczkach; mniejsze ilości o 5% drożej.

Farby na dachy, drzwi, okna i narzędzia gospodarcze:

Farba terowa na dachy, parkany i ściany, żółta, czerwona, bronzowa, popielata, niebieska i zielona, za 1 kg. . . . — K. 80 h.
„ olejna pokostowa, czerwona, żółta, zielona, czarna, popielata, bronzowa na drzwi i okna, za 1 kg. . . . 1 „ 10 „
„ olejna pokostowa, biała cynkowa na okna i drzwi za 1 kg. 1 „ 25 „
„ lakierowa biała na okna i drzwi, za 1 kg. | 2 „ 40 „
„ „ czerwona i zielona do maszyn roln., za 1 kg. |
Lakier czarny do żelaza . . . 1 „ 75 „

Trucizna na myszy i szczury:

Owies łuszczony z strychniną do 5 kg.
za 1 kg. . . 1 „ 80 „
od 6 kg. do 25 kg. 1 „ 60 „
wyżej 25 kg. . 1 „ 40 „
Pszenica strychninowa o 40 h. taniej.

Cebula morska I. za 1 kg. . . . 1 K. — h.
Pasta fosforowa, najlepszy środek do wytępienia szczurów, w słoikach à 150 gramów. 1 słoik . . 1 „ — „
Strzelbki do rozsypywania pszenicy i owsa zatrutego . . . 7 „ — „

Środki desinfekcyjne:

Wapno karbolowe 60% .	za 1 kg. począwszy od ilości 10 kg. naraz	— „ 20 „
„ chlorkowe .		— „ 40 „
Siarkan żelaza .		— „ 15 „
Formalina na wagę .		1 „ 80 „

Środki ochronne zboża i ziemniaków od śnieci:

Bajc Dupuyego pakiet . . . — K. 48 h.
Siarkan miedzi . . . . — „ 96 „
Pyrolina do oświetlenia stajen w oryginalnych beczkach około 160 kg. 35 „ — „
(Beczkę wypożycza się za kaucyą 9 K.).

Papa terowa do krycia dachów:

„ „ Nr. 00 bardzo gruba . .	Ceny obliczamy na żądanie.
„ „ Nr. 0 gruba . .	
„ „ Nr. I. średnia . .	
„ „ Nr. II. zwykła . .	
Papa chrominowa patentowana kolorowa.	

Ter pogazowy do papy terowej wraz z beczką za 100 kg. . . . . 12 K. — h.

Pasy skórzane do maszyn:

Najlepszej jakości I-a (skóra grzbietowa we wszystkich szerokościach) za 1 kg. . . . 8 „ 70 „
Zwykłej jakości do maszyn rolniczych od 20 do 80 m/m szerokie za 1 kg. 7 „ 70 „
Rzemyki do szycia pasów najlepsze rosyjskie za 1 kg. . . . 7 „ 90 „
Rzemyki angielskie . . . . 9 „ — „
Powyższe wszystkie ceny rozumieją się loco Lwów.

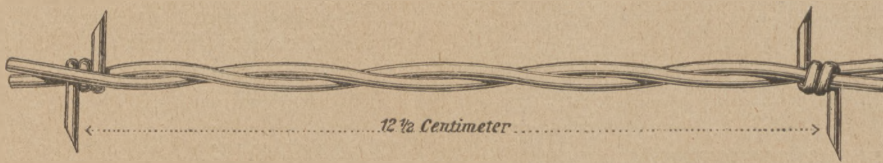
Sznurkowe powrósła do wiązania snopów, praktyczne a trwałe 5 *mm* grube, a 1½ *m* długie za 1.000 sztuk loco Wiedeń . . . 16 K. — h.

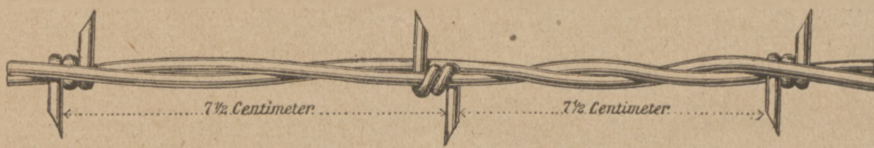
Cement w beczkach lub w workach Cenę na żądanie obliczamy.

Nafta Standardt . . . . . po 32 K.
„ salonowa . . . . . „ 33 „
„ cesarska . . . . . „ 34 „
za 100 kg. netto loco fabryka w beczkach oryginalnych.

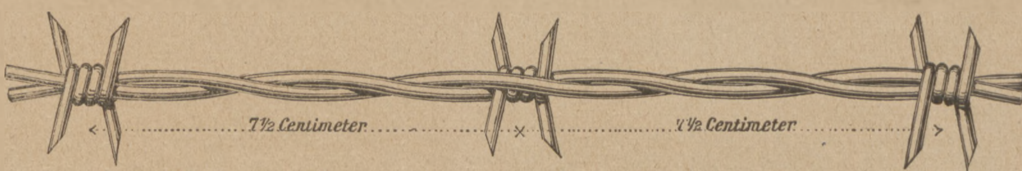
Drut kolczasty

cynkowany praktyczny do ogrodzeń a tańszy od materyału drzewnego, zwłaszcza w okolicach nie obfitujących w drzewo, a mianowicie:





Drut kolczasty sznurkowy dwuzębny 2·2 *mm* gruby po 46 K., 2·5 *mm* gruby po 43 K. za 100 *kg* loco Bruck (1.000 *m* waży około 72 do 90 *kg*);



drut kolczasty sznurkowy czterozębny po cenach powyższych. Kolce osadzone mogą być w odległości po 12½ lub 7½ *cm.*

Drut gładki z przewodów elektrycznych 4 do 5 *mm* grubości loco Lwów za 100 *kg* 20 koron.

Klamerki do przymocowania drutu

grubości	4·2	3·8	3·4	3·1	2·8	2·6 mm.
czarne po	50	52	53	54	56	57 K.
cynkowane po	59	62	64	65	68	69 K.

za 100 kg.



Siatki druciane do ogrodów, pastwisk, kurników, okien i t. d.

Ceny siatek:

Szerokość kratek	Grubość drutu w milimetrach																	
	4·6	4·2	3·8	3·4	3·1	2·8	2·5	2·2	2	1·8	1·6	1·4	1·3	1·2	1·1	1	0·9	0·8
100	2·—	1·70	1·40	1·10	—·96	—·80	—·70	—·60	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
80	2·30	2·—	1·60	1·40	1·10	—·92	—·80	—·72	—·64	—	—	—	—	—	—	—	—	—
70	2·60	2·30	1·80	1·56	1·30	1·10	—·92	—·80	—·70	—	—	—	—	—	—	—	—	—
60	—	2·80	2·30	1·90	1·60	1·30	1·10	—·96	—·80	—·70	—	—	—	—	—	—	—	—
55	—	—	2·50	2·10	1·80	1·50	1·20	1·—	—·88	—·76	—·64	—	—	—	—	—	—	—
50	—	—	2·80	2·50	2·—	1·70	1·40	1·20	1·10	—·96	—·80	—	—	—	—	—	—	—
40	—	—	3·80	3·20	2·60	2·20	1·70	1·50	1·40	1·20	1·10	—·90	—	—	—	—	—	—
30	—	—	—	3·80	3·20	2·60	2·20	1·90	1·70	1·40	1·24	1·10	1·—	—·90	—	—	—	—
25	—	—	—	4·80	3·70	3·12	2·40	2·10	1·90	1·60	1·40	1·20	1·10	1·—	—	—	—	—
20	—	—	—	—	4·90	4·20	3·60	2·90	2·50	2·20	1·90	1·70	1·50	1·30	1·20	—	—	—
15	—	—	—	—	—	5·60	4·70	3·80	3·40	2·80	2·40	2·—	1·80	1·60	1·50	1·40	—	—
10	—	—	—	—	—	—	—	—	4·90	4·20	3·60	3·10	2·80	2·50	2·20	2·—	2·—	1·90

Ceny za metr kwadratowy w koronach loco Bruck za siatkę z drutu niecynkowanego, z opustem 35% i przy odbiorze co najmniej 100 *cm* szerokości a 3 *m* długości. Siatki z drutu cynkowanego kosztują o 25% drożej. Przy zamówieniu należy podać wysokość, względnie szerokość i długość siatki, grubość drutu, szerokość oczek i czy dostarczoną być ma siatka cynkowana lub nie.

Również dostarczamy płachty nieprzemakalne i do chmielu, beczki żelazne do benzyny, przybory mleczarskie, benzynę do motorów i t. d., a odnośne oferty przesyłamy na żądanie odwrotnie.

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie ul. Lindego 4.